

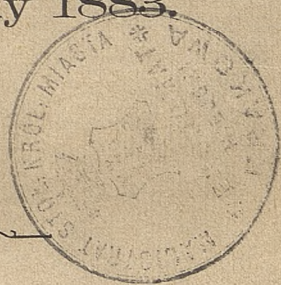
Sprawozdanie Dyrektora

C. K.

GIMNAZYUM ŚW. JACKA

W KRAKOWIE

za rok szkolny 1883.



KRAKÓW.

NAKŁADEM FUNDUSZU NAUKOWEGO.

W drukarni Wł. L. Anczyca i Spółki.
1883.

Wychowanie fizyczne i moralne wobec reformy gimnazyów.

W S T Ę P.

Coraz powszechniejsze budzi od jakiegoś czasu zajęcie sprawa reformy gimnazyów, której potrzebę widocznie uczuwają wszyscy. Konferencye, ankiety i komisye władz, towarzystw itp. instytucyj, starają się rzeczonój szkole wytknąć drogę na przyszłość; poszczególne osoby, z tytułu, czy to nabytego na tém polu doświadczenia, czy własnego przynajmniej wykształcenia, czujące się na siłach i w prawie do zabierania głosu w téj mierze, stają tutaj w szeregu szermierzy; prasa peryodyczna to gościnném otwieraniem łamów swych dla zdań dotyczących, to wyjawianiem własnych zapatrywań w omawianiu reformy gimnazyów czynny bierze udział. I nie dziw. Jeżeli zważymy, że ludzie dobrzej woli i należytej wiedzy słowem żywém i pisaném zastanawiają się nad coraz skuteczniejszymi sposobami użyźniania ziemi, wydobywania ukrytych w jój wnętrzu skarbów, pielęgnowania i uszlachetniania drzew i wszelakich roślin, postępowego hodowania zwierząt; jeżeli w ogóle z tak gorączkową skwapliwością wyciągamy ręce po dobrobyt materyalny: o ileż więcéj zasługuje na to wychowanie człowieka, téj korony stworzenia, o ileż chciwiej sięgać nam wypada po dobrobyt moralny, który owego materyalnego jest podwaliną. Pocieszającym przeto jest widok ogólnego zajęcia się ulepszeniem naszych gimnazyów, świadczącego co najmniej o dobrych chęciach, o ustępowaniu samobójczéj obojętności. Jakkolwiek bowiem niemała tutaj zachodzi różnica zdań i zapatrywań, jakkolwiek nie na wszystkie znane dotąd pomysły zgodzićby się można, jednak tym, którzy do rzeczonój reformy chętną dotąd przykładają rękę, z jednéj

strony ani złej wiary, ani braku przejęcia się ważnością sprawy niepodobna zarzucić; z drugiej zaś strony nie ma wątpliwości, że właśnie z tego zestrzelenia się zdań różnorodnych myśli zdrowa może wypłynąć o wiele pewniej, aniżeli, gdyby się tém zajął jeden tylko czynnik. Sprawie znaczenia ogólnego ogólnie też należy się zajęcie.

Nie można jednak w równym stopniu zadawalniającym nazwać sposobu, w jaki dotąd z niektórych stron przystępować próbowano do rozwiązania pomienionego zadania, co wynikało widocznie z błędnego zapatrywania się na istotę rzeczy.

Pięć takich błędów dotąd dostrzegamy w tej mierze, a mianowicie: jedni z pragnących tutaj naprawy mniemają, jakoby tylko nasze krajowe gimnazya, podupadłszy w czasach ostatnich, naprawy tej potrzebowały; drudzy, chcąc złemu zaradzić, ograniczają się po największej części na wytknięciu i zregestrowaniu dostrzeżonych tu lub ówdzie wyjątkowych ustereków; inni domagają się zmian niemożliwych, a nawet szkodliwych; są i tacy, którzy winę złego przypisują nauczycielstwu; wszyscy zaś w tém są zgodni, że kruszą kopije prawie wyłącznie tylko na rzecz wychowania umysłowego, przemilezając, albo też zbywając dorywczo i powierzchownie inne jego działy, mianowicie wychowanie fizyczne i moralne, bez których należytego uwzględnienia wprowadzić możliwą jest reforma, ale nigdy naprawa złego w gimnazyach, a których urządzeniem skuteczném, tylko kompetentni zająć się mogą. W ślad za tymi poglądami na rzecz błędne też wyjawiają się projekta naprawy, które nie będąc trafnymi, nie mogą też być i skutecznymi. Bo zastanówmyż się bliżej nad tymi poglądami i ich trafnością.

Utyskiwanie na wadliwość w nauce gimnazyalnej nie jest ani nowe, ani też przywiązane wyłącznie do naszych gimnazyów krajowych. Aby nie nudzić licznymi cytatami, przytoczymy na poparcie twierdzenia tego jeden tylko przykład. Oto sprawą tą zajmuje się w jedném z państw ościennych już reskrypt ministerjalny z d. 29, marca 1829 r.*). Od owego czasu skargi tego

*) *Schriften des Liberalen Schulvereins Rheinlands und Westfalens Nr. 4. Bonn 1882. Die Schulüberbürdungsfrage.*

rodzaju tamże nie ucichły; przejrzawszy zaś dotyczącą literaturę pedagogiczną z lat ostatnich, przekonywamy się, że one obecnie z prawdziwą dopiero występują gwałtownością*). A dzieje się to w Niemczech, których szkoły przywykliśmy uważać za urządzone wzorowo. Co widzimy tutaj, to samo powtórzyć można o całej Austrii-Węgrzech, Anglii, Francyi, Włoszech i t. d., z tą tylko różnicą, że Anglia jest pierwszą, która tę sprawę u siebie już do pewnego stopnia uporządkowała. Żale zatém na gimnazya i wynikające ztąd domaganie się ich naprawy są bardzo dawne i pojawiają się, rzec można, wszędzie, gdzie szkoły takie istnieją. Są one od dawnych już lat sprawą otwartą, świadczącą tylko o trudnościach, jakie towarzyszyć muszą wprowadzeniu tutaj zmian pożądaných.

Nie masz pod słońcem doskonałości; ani ludzie ani téż ich dzieła nie mogą do niej rościć prawa. Żaden ustawodawca nie może się oddawać złudzeniu, jakoby jego przepisy złemu tamę kładły stanowczo. I słabość ludzka, i brak dobrej woli umieją obejść jak najlepsze ustawy, zdołają każdego czasu i wszędzie spowodować pewne zboczenia, usterki i nadużycia, które jednak, jako wyjątki, regule bynajmniej nie ubliżają. Jeżeli przeto w gimnazyach naszych sposobem prawie nieuniknionym te lub owe usterki dostrzegać się dają, nie dowodzi to jeszcze wadliwości ich organizacyi; i przeciwnie, jeżeli złą jest organizacya gimnazyów, nie naprawimy jój przez samo do pewnego stopnia możliwe usuwanie usterków, do czego zresztą krótsza wystarczą droga, aniżeli reforma gimnazyów.

Wprawdzie nie ze strony ciał poważnych, jednak ze strony osób inteligentnych sporadycznie dają się już od dawna słyszeć głosy pojedyncze, doradzające w celu ulepszenia gimnazyów, usunięcie z nich nauki języka greckiego, twierdząc, że język łaciński przecież w niektórych zawodach przydać się może i bywa nawet potrzebny, a grecki język zupełnie jest nie-

*) *Ibidem*. Nadto: *Finkelnburg u. Märklin, Einfluss d. heutigen Unterrichtsgrundsätze in d. Schulen auf d. Gesundheit des heranwachsenden Geschlechts. Braunschweig 1878.* — *E. Hartwich, „Woran wir leiden“.* *Düsseldorf 1882.* itd.

użyteczny, a więc uczenie się go czystą stratą czasu, który w innym celu o wiele korzystniej dałby się zużytkować.

Podobne twierdzenie zdradza nieznamość przeznaczenia i zadania gimnazyów, i nie kusilibyśmy się bynajmniej o jego odparcie, gdyby nie wzgląd na licznych zwolenników pomiędzy uczącą się młodzieżą. Do poszczególnych zawodów sposobią szkoły fachowe, do których nie należą gimnazya, będące szkołami wychowawczymi. Gimnazya winny wprowadzić zaopatrywać młodzież w to wszystko, cokolwiek jój do późniejszego nabycia wykształcenia zawodowego i samego zawodu może być potrzebne, wszelako cel ten jest tylko pobocznym; główném gimnazyów zadaniem jest kształcenie młodzieży humanitarne, bez względu na jój przyszłe życie i zajęcie. Humanitarnego zaś wykształcenia nabywa się właśnie przez naukę filologii klasycznej. Szkoły n. p. realne, których użyteczności nie podajemy bynajmniej w wątpliwość, zajmując uczniów przeważnie dzisiejszą i to konkretną rzeczywistością, ilością, objętością, przestrzenią miejsca, a więc czémś zmierzonym i ściśle ograniczonym, zaznają ich prawie wyłącznie ze światem tylko zmysłowym; — gimnazya, stawiając przed nimi dwa narody z wieków zamierzchłych, narody już nie istniejące, których języki nawet dawno już zamilkły, okazując w dziełach, dziejach i urządzeniach skończone ich żywoty, niekiedy tak różne od siebie warunkami i dążnościami, a przecież ciągle zgodne w tém, że piękne, że wzniosłe, odrywają chwilowo swych wychowanków od ciągłej, a poziomej troski o dzisiaj, a przenosząc ich za pośrednictwem przestrzeni czasu w pomrokę przeszłości, stwarzają dla nich ponad tamten, jeszcze świat inny, nieskończenie obszerniejszy i wyższy, bo niezmierny, świat duchowy, świat idealny.

Usuńmy z gimnazyów naukę filologii klasycznej, a staną się z nich szkoły realne lub wydziałowe; wiadomo zaś, jak rażąca bywa różnica, zachodząca co do ogólnego wykształcenia pomiędzy abiturientami gimnazjalnymi, a abiturientami szkół tamtych. Jeżeli zaś do wykształcenia humanitarnego konieczną jest filologia klasyczna, tedy nie zapominajmy znowu, że łacina wraz z greczyzną, jako uzupełniające się wzajemnie, całość pod tym względem stanowią. Zastąpienie greckich autorów klasycznych

najudatniejszymi nawet tłómaczenia mi jest mniejwięcej tén-samém, co fotografia zamiast przedstawionój przez nią żywój osoby, co żywienie się piekarnianym zapachem, jest to ogrzewać pokój ogniem, odbijającym się w zwierciadle lub namalowanym, zaspakajając głód odczytywaniem opisu uczty lub przepisów kucharskich i t. p. Złego, wyrządzonego społeczeństwu naszemu przez usunięcie z gimnazyów nauki greczyzny, nie wynagrodziłoby założenie jednego lub dwóch nawet zakładów z zupełną filologią klasyczną, a więc i z językiem greckim, gdyż nauka języka greckiego nie jest celem dla siebie, ale środkiem, potrzebnym każdemu, kto ma otrzymać ogólne wykształcenie humanitarne. Potęgowanie zamachów na język grecki w miarę wzmagania się frekwencyi w gimnazyach może tylko być wskazówką, że w tych zakładach przebywa coraz więcej młodzieży takiej, która powinna gdzieindziej szukać umieszczenia. Co najwięcej można doradzać rozpoczynanie tój nauki dopiero w klasie IV. zamiast w III., jak to Niemcy już poniekąd uczynili u siebie *).

Jakkolwiek błędne były wszystkie te rady, jakie przytaczaliśmy dotąd, bo z mylnego wynikały punktu widzenia, miały jednek tę zaletę, że świadczyły o przeczuwaniu przyczyny złego w samém tegoż źródle, t. j. w organizacyi. Nie wszyscy atoli z utyskujących na nasze gimnazya zadają sobie tę pracę, wielu obiera krótszą daleko i dogodniejszą dla siebie drogę, zwalania całej winy złego to na dzisiejsze nauczycielstwo, to na władze szkolne, ponieważ, według ich zdania, poziom wiedzy u uczniów znacznie miał się obniżyć od chwili, jak językiem wykładowym stał się język polski, a więc, co za tén poszło, jak szkolnictwo nasze dostało się wyłącznie w ręce krajowców.

Nie chcemy ubliżać wyznawcom tój zasady przypuszczeniem, jakoby wykładowy język polski uważali za zaporę w należytem udzielaniu i nabywaniu wiedzy: wolimy rzecz tak pojmować, że

*) *Cirkular-Verfügung d. königl. preussischen Ministers d. geistlichen, Unterrichts und Medizinal-Angelegenheiten vom 31 März 1882. und die zu derselben gehörigen Lehrpläne für d. höheren Schulen. Berlin 1882.*

postawieniem jój w ten sposób chciano dotknąć nauczycielstwo i władze szkolne krajowe. Jest to słuszném o tyle, o ile za pozwolny wymiar sprawiedliwości czynić można odpowiedzialnymi sędziów lub trybunały sądowe, o ile winę szerszenia się bezbożności i niemoralności przypisywać można duchowieństwu i t. d. Jeżeli czyniący ten zarzut mniemają, że ci, którzy poprzednio kierowali oświatą krajową, więcej światła sami posiadali i większą rozwijali gorliwość, tedy pytamy: W czyichże to rękach spoczywało szkolnictwo galicyjskie przed wprowadzeniem do gimnazjów polskiego języka wykładowego? Przeważnie w rękach Czechów i Niemców, którzy, gdyby mieli bezwarunkowo lepszych dostarczać sił naukowych i nauczycielskich, aniżeli Polacy, natenczas dzisiejsze gimnazya czeskie i niemieckie musiałyby dobre być zupełnie, co nie jest widocznie, skoro rząd widział się być zniewolonym do zwołania w Wiedniu konferencji inspektorów krajowych z całej monarchii w celu obmyślenia środków, mających zaradzić wadliwościom szkół średnich w ogóle, a nie samych tylko galicyjskich.

Błędny są zatem wszystkie przytoczone powyżej twierdzenia i zapatrywania. Lecz gdyby nawet były zupełnie słuszne, nawet i wówczas podawane na ich podstawie sposoby ulepszenia gimnazjów — w najpomyślniejszym razie możliwości ich zastosowania — nie mogłyby spowodować pożądanych tutaj skutków już dla tego samego, że wszystkie bez wyjątku mają na względzie w wychowaniu gimnazyalnem jedynie tylko stronę umysłową, gdy tymczasem wychowanie rzeczzone, jeżeli ma być należyte, odnosić się powinno zarówno do strony fizycznej, jak moralnej i umysłowej naszej młodzieży; te zaś trzy strony tak ściśle ze sobą się łączą i tak wzajemnie na siebie oddziałują, że usunąwszy z nich którąkolwiek, rujnuje się całość; przystępując zatem do reformy gimnazjów, nie można, mówiąc o jednej, przemilczeć o drugich, ale wszystkie trzy razem i równocześnie uwzględnić należy *).

Że dzisiejsza nauka gimnazyalna nie wydaje tych owoców, jakich społeczeństwo od tych zakładów ma słuszne prawo wy-

*) Gutsmuths w „*Pädagogische Blüten*“ v. G. Coordes, Frankfurt a. M. 1882., str. 64.

magać, nie masz wątpliwości. Jeżeli organizm rzeczony nie funkcjonuje należycie, musi w nim być coś nadwężonego, potrzebującego naprawy, leczenia. Jak w leczeniu chorego człowieka główną rolę odgrywa nie stósowanie lekarstw, ale poznanie przyczyn słabości czyli dyagnoza, tak i w ulepszeniu gimnazyów naszych chodzi przedewszystkiem o zoryentowanie się, co jest powodem, że młodzież, wychodząca dzisiaj z gimnazyum, nie wynosi do przyszłych studyów zawodowych tyle zasobów, ileby należało, a nawet i nie tyle, ile wynosiła dawniej. Gdy to odgadniemy, sposoby zaradzenia złemu same się nasuną. Dawniej młodzież więcej i dokładniejszej wiedzy wynosiła z gimnazyum, aniżeli teraz; z drugiej zaś strony zaprzeczyć się nie da, że gimnazya dzisiaj o wiele więcej uczą, niż dawniej. Jak tę sprzeczność pogodzić? Z zastanawiających się nad powyższem pytaniem, zdaje nam się, że najbliższej prawdy stanęli ci, którzy przyczyny złego dopatrują się w braku prawdziwego ducha narodowego w nauce gimnazyalnej, jakoteż i ci, którzy ją widzą w przeciążaniu młodzieży. Żałować tylko przychodzi, że jak jedni, tak drudzy, dotykając téj rzeczy zbyt jednostronnie i powierzchownie, zwolenników jej nie jedną w takiej liczbie, jakby na to zasługiwała, siebie zaś stawiają w świetle fałszywem, chodzących po omacku, zgadujących, a nie tych, którzy przejęci na wskrós prawdziwością i słuszością sprawy, z przekonania własnego do przekonania drugih przemówić powinni. Z głosów, podnoszonych dotąd w kwestyi unarodowienia gimnazyów, wynika, jakoby takowe polegać miało jedynie i wyłącznie na usunięciu z gimnazyum podręczników, tłómaczonych z niemieckiego na język polski, a zastąpieniu ich napisanymi oryginalnie po polsku. Przyznając, że jakoś wielu podręczników, używanych obecnie w naszych gimnazyach, nie wytrzyma krytyki, i że dążyć należy do rychłego zastąpienia takowych należyty mi, a przynajmniej lepszymi, pomijamy okoliczność, że domagając się tego, nie wskazano dokładnie, jak się to stać winno, jeżeli żądane oryginały mają w rzeczywistości posiadać wyższość nad udatnymi przekładami*); wszelako nie mo-

*) P. Stanisław Zarański w broszurce „Komisya edukacyi narodowej, a Rada szkolna krajowa, w Krakowie, 1870.“ doradza wi-

żemy się żadną miarą powstrzymać od zauważenia, że uczynienie zadość tej potrzebie w naprawie ogólnego złego stanowić może tylko jeden krok naprzód, gimnazyów jednak wcale jeszcze nie unarodowi. Aby to się stać mogło, cały ustrój tych zakładów do pewnego stopnia uleść musi zmianie. Prawda, że oświata jest nabytkiem ogólnoludzkim, wspólną ludzi, jako takich, własnością; prawda, że Polska nawet niepodległa nie mogłaby się w sprawach téjże oświaty od reszty Europy odgraniczyć murem chińskim; prawda, że, będąc jedną z dzielnic Polski, jesteśmy zarazem krajem koronnym monarchii austro-węgierskiej; prawdą jest zatem, że jak nigdy o jakimś zupełnie odrębnym polskim, tak dzisiaj o wychowaniu publicznym narodowym w całym tego słowa znaczeniu mowy być nie może. Przy tém wszystkiém jednak wierzyć nam się godzi, że kto dotąd na innych polach potrzeby i właściwości kraju i narodu naszego uwzględniał, uznałby je i pod względem wychowania publicznego w granicach możliwych, bez obawy zagrożenia całości państwa, gdybyśmy potrzebę tego rzetelnie uczuli, wykazali, i dotyczącym pragnieniom naszym dali wyraz właściwy.

Powiedzieliśmy, że nader bliskimi prawdy są i ci, którzy gimnazyom zarzucają przeciążanie młodzieży. Mówimy tylko „bliskimi prawdy“, albowiem, sądząc z niektórych objawów w słowie i czynie, jakoteż z niektórych prób zaradzenia złemu, widzimy, że tu chodzi o ujęcie pracy młodzieży, która za wiele się uczy. Otóż takiemu zapatrywaniu rzeczywistość, u nas przynajmniej, nie odpowiada, i owszem jest zupełnie przeciwnie: młodzież nasza gimnazjalna za mało się uczy. Przeciążenie w gimnazyach naszych jest wcale innéj istoty, aniżeli może gdzieindziej*), i głębiej téż tkwią jego przyczyny. Przewidujemy, że pedagodowie nasi, usłyszawszy zdanie, iż młodzież nasza gimnazjalna jest przeciążoną, jednym chórem krzykną: „Jako żywo! nie!“ — A jednak z całą stanowczością twierdzimy i powta-

docznie powrót w tej mierze do postanowień byłéj Komisji edukacyjnej, co przy zmienionych dziś stosunkach i stanie nauk obecnym nie zupełnie nam się wydaje właściwém.

*) Por. powołane powyżej *Schulüberbürdungsfrage*, także prof. Schmeding *Zur Frage d. formalen Bildung*, Duisburg, 1882.

rzamy, że tak jest istotnie: gimnazya przeciążają młodzież, a dodamy nadto, że przeciążają one jeszcze kogoś więcej bez wszelkiej prawie dla nauki korzyści. Różnice zdań w tej mierze zachodzić mogą tylko co do zapatrywań na źródła i przyczyny tego przeciążenia, i stąd też jedni przeciążenia nie widzą tam, gdzie dla drugich jest ono pewnikiem. Atoli to przeciążenie, jakkolwiek jest prawdą, nie jest jeszcze jedyną ani ostateczną złego przyczyną, jak to poniżej będziemy się starali wykazać.

Przedewszystkiem winniśmy wytłómaczyć się z tego, w czém widzimy przeciążenie dzisiaj młodzieży gimnazyalnej. — Pocięszającym wprawdzie jest widok szybkiego w ostatnich czasach wzrostu ilości uczniów gimnazyalnych; radość ta jednak przemija rychło, skoro się zważy, że wzrostowi temu wcale nie odpowiada równie szybkie mnożenie potrzebnych i odpowiednich zakładów*) co pociąga za sobą przepełnienie zakładów klasami, a klas uczniami. Chwałę i zaszczyt wiekowi naszemu przynosi widoczny w ostatnich lat dziesiątkach ogólny postęp nauk i umiejętności, który i gimnazyom powinienby tryumf zapewnić. Idące jednak w ślad za tém oddanie w gimnazyach poszczególnych przedmiotów nauki osobnym nauczycielom zawodowym, z których każdy z godną skądinąd uznania gorliwością i zamiłowaniem stara się dla swego przedmiotu, bez względu na inne, pracę ucznia wyzyskać, sprowadza albo specyalność w poszczególnych gałęziach wiedzy, niezgodną z nauką gimnazyalną, albo też w razie równomiernej pilności ze strony uczniów przeciążenie, kończące się nietylko brakiem dokładnej wiedzy w ogóle, ale nawet przytępieniem i wyniszczeniem sił, tak fizycznych jak umysłowych.

Otoż przepełnienie szkoły uczniami z jednej, a z drugiej strony specyalizowanie nauki stają się już powodem przeciążenia. Powtóre. Gimnazya wymagają od młodzieży, tak w szkole jak w domu, za dużo codziennego siedzenia bez przerwy, połączonego bądź z ciągłym, a więc nadmiernym napięciem umysłu, bądź też z umysłową bezczynnością, co w obu razach pociąga za sobą skutek wręcz przeciwny zamierzonemu, mianowicie

*) *Die gesetzlichen Bestimmungen über die Einrichtung der Schulhäuser in Württemberg. Stuttgart 1882.*

osłabienie, stępienie umysłu i zleniwienie. Niemale też przeciążenie sprowadza w gimnazyach szerząca się dziś coraz bardziej moda zadowalniania się po największej części samém tylko zrozumieniem rzeczy, i stawiająca takowe na równi z umieniem, jak niemniej posunięte dzisiaj aż do zbytku ułatwianie młodzieży nauki. I jedno i drugie jest przerzuceniem się z dawniej ostateczności, uczenia wyłącznie pamięciowego bez należytego zrozumienia rzeczy, w nową, zarówno szkodliwą, bo z jednej strony mnożącą u ucznia ciągle zaległości w wiedzy, z drugiej zaś strony odbierającą mu wszelką sposobność wyrabiania w sobie samodzielności, ubezwładniającą go, wiodącą do pewnego niedołęstwa, wskutek czego przy nabywaniu w ten sposób coraz dalszych i trudniejszych wiadomości, uczeń, chcący sprostać zadaniu, musi się wreszcie uczuć przeciążonym i pracować nad siły, albo też dając za wygraną, traci ufność w siebie i spycha naukę. Można twierdzić bez obawy popadnięcia w przesadę, że młodzież nasza za dużo siedzi biernie, a za mało samodzielnie się uczy, co nie zgadza się wcale z usposobieniem i zdolnościami Polaków.

Tutaj szukać należy klucza do częściowego rozwiązania téj zagadki, dlaczego młodzież dzisiaj, mając język wykładowy oczysty, mniej wiedzy wynosi z gimnazyów, aniżeli wówczas wynosiła, gdy się wszystkiego musiała uczyć po niemiecku, pomimo, że gimnazya dzisiaj więcej nauczają, aniżeli nauczały dawniej. *Nihil scimus, nisi, quod memoria tenemus.* (Czego nie pamiętasz, tego nie wiesz). Dopóki językiem wykładowym był język niemiecki, młodzież nasza nie władając nim dokładnie, zmuszoną była w każdym przedmiocie, czy zrozumiawszy rzecz, czy nie zrozumiawszy nawet, uczyć się jój na pamięć dosłownie, i to stawało się jój własnością na zawsze. Dziś uczeń wie, że na wypowiedzenie rzeczy zrozumianej słów mu nie braknie, dlatego poprzestaje na samém tylko zrozumieniu, a nie ucząc się wcale na pamięć, jak prędko pojął, tak rychléj jeszcze zapomina. Dalekimi jesteśmy od doradzania powrotu do języka wykładowego niemieckiego lub uczenia wyłącznie pamięciowo; to jednak pewna, że w miejsce owych dwóch środków niepożądanych jakiś trzeci obmyśleć trzeba, jeżeli nauka gimnazyalna ma należyte wydać owoce.

Dodajmy do tego wpływające na jakość nauczania niezadowolenie nauczyciela, na które niestety coraz więcej składa się powodów, a przyznać wypada, że już wymienione dotąd przyczyny mogą spowodować przeciążenie młodzieży naszej, ale przeciążenie odmiennéj nieco natury od tego, na jakie narzekają gdzieindziej.

Przeciążenie jednak i tego rodzaju, jak wskazano powyżej, nie jest ani jedyną, ani ostateczną przyczyną mniej zadowalających dzisiaj wyników nauki gimnazyalnéj. Osią, około której obracają się prawie wszystkie wytykane gimnazyom wadliwości wraz z całą sprawą przeciążenia młodzieży jest zupełne prawie zaniedbanie u niéj wychowania fizycznego, a niedostateczne, jak na dzisiaj, wychowanie moralne.

I. Wychowanie fizyczne.

Gimnazjum jest szkołą wychowawczą, mającą kształcić młodzież humanitarnie, przysposabiać ją do przyszłej nauki, a poniekąd i pracy zawodowej. Jako taka, winna ta szkoła wychowanków swoich zaopatrzyć nietylko w wiedzę, na którejby szkoła zawodowa mogła budować, ale i w to wszystko, czego szkoła zawodowa już im dać nie może, a co im przecież w każdym zawodzie i w ogóle w przyszłym życiu nieodzownie będzie potrzebne; a więc winna wyrobić i wypiełgnąć w nich na tę przyszłą drogę dostateczną ilość sił moralnych, fizycznych i umysłowych. Trzy te strony wychowania równe są co do ważności, żadna żadnej podporządkowaną być nie powinna, czyli, żadnej z nich nie wolno kosztem drugich popierać. Stosunek ich wzajemny do siebie jest taki, że wychowanie fizyczne wartość strony moralnéj i umysłowej nietylko wielce podnosi, ale zdrowie fizyczne jest nawet niezbędnym warunkiem należytego rozwoju i użyteczności sił moralnych i umysłowych.

Jeszcze inaczej przedstawia się ta rzecz ze względu na przyszłe zawodowe zajęcie.

Młodzież, oddana do gimnazjum, przepędza w tegoż murach lat ośm swojego życia, ośm lat wieku najpiękniejszego, najwrażliwszego, najsposobniejszego do naginania pod każdym względem, wszechstronnego uszlachetnienia i wyposażenia na przyszłość. Żle jest, jeżeli przez ten czas niedostateczne porobiła nabytki moralne i umysłowe; wszelako braki tego rodzaju dadzą się przecież do pewnego stopnia jeszcze powetować; jeżeli jednak sił fizycznych wynosi za mało, tych nie nabędzie już nigdy. A jak ważną one w każdym zawodzie, obok moralnych i umysłowych, odgrywają rolę, wykazywać może nawet zbyt uczona. Na cóż bowiem przyszłemu prawnikowi, księdzu, lekarzowi, na cóż każdemu uczonemu przyda się wiedza najrozleglejsza, jakąż kraj i społeczeństwo korzystać z niej odniesie, jeżeli brak odpowiednich sił fizycznych, jeżeli brak zdrowia zużytkować jej nie dozwoli? Nawet ze względów fiskalnych, ze względu na przyszłe siły, krwią i mieniem podatkujące, kraj i państwo są tutaj wysoko interesowane; a gdy spytamy rozsądnego ojca rodziny o sąd w tej sprawie z jego stanowiska, odpowie z pewnością bez zająknienia, że, jeżeliby już jedno z dwojga złego musiało być koniecznie, tedy wolałby syna swego widzieć zdrowym, choćby nawet prostaczkiem, aniżeli doczekać się z niego uczonego trupa. Na szczęście nie jesteśmy w przykrém położeniu wybierania jednego z dwojga; możemy, więc powinniśmy w wychowaniu młodzieży sięgać po obadwa wspomniane dobra bez przymieszki złego, i obadwa kojarzyć.

Potrzebę tę uznali od najdawniejszych czasów i uznają dotąd wszystkie oświecone narody: najdawniej Egipcjanie, Babilończycy, Persowie, Żydzi, Grecy, Rzymianie, później pierwotni Germanie, nareszcie w ostatnich czasach Hiszpanie, Włosi, Francuzi, Anglicy, Niemcy*), nie zapominając w wychowaniu młodego pokolenia nigdy o jego stronie fizycznej, ale przeciwnie stopniując swoją w tej mierze troskliwość w miarę przybywania młodzieży natężających zajęć umysłowych. A my, spadkobiercy przodków, dzielnością niegdyś świat zdumiewających, my, którym wytwarzanie sił wszelakich jest potrzebniejsze,

*) Dr. Hans Brendicke, „*Geschichte der Leibesübungen*“, Köthen, 1882.

niż innym, czyż mamy pod tym względem pozostawać w tyle, czyż to pole mamy pozostawić odłogiem? — Nie należałoby.

Jeżeli więc gimnazjum nasze ma nie tylko skutecznie, ale i ku rzetelnemu pożytkowi kształcić powierzoną mu młodzież, powinno na korzyść swych wychowanków uwzględnić wszystko, cokolwiek z wychowaniem i wykształceniem fizycznym pozostaje w związku, a przynajmniej to, od czego zależy terażniejsze i przyszłe zdrowie ich fizyczne; winno wszystkie środki dydaktyczne do tego stosować, a zatem nie tylko naukę urządzać w ten sposób, iżby się przez nią i przy niej siły fizyczne młodzieży nie osłabiały, ale i owszem, starać się o to, aby się należycie rozwijały i kształciły za pomocą urządzeń osobnych, do tego celu zastosowanych. Żądanie takie nie jest bynajmniej podporządkowaniem nauki stronie fizycznej, jeno dążeniem do potrzebnej równowagi w wychowaniu, nie ducha bowiem samego ale człowieka całego mamy kształcić i wychowywać.*)

Przypatrzmyż się, o ile w czasie nauk gimnazjalnych wymogom powyższym dzieje się zadość, i w jaki sposób zdąża się do tego celu; a uczynmy to, śledząc położenie w tej mierze uczniów od wstąpienia ich do gimnazjum, jako chwili stanowiącej podobno o całej jakości tych przyszłych członków społeczeństwa.

Przyjęcie ucznia do gimnazjum odbywa się na podstawie wpisu i pod warunkiem pomyślnego złożenia egzaminu wstępnego. Ważne to dwa akty, powinnyby one orzec, czyli uczeń posiada wiek właściwy, i czyli fizycznie i umysłowo rozwinięty jest do tego stopnia, iżby mógł naukom gimnazjalnym oddawać się z korzyścią; prócz tego powinnyby też posłużyć i do zastanowienia się, czyli stan zdrowia ucznia kwalifikuje go do tego zakładu i do zajęć, z jakimi tutaj musi mieć do czynienia.

Sprawę tę, wymagającą już na wstępie dokładnego zastanowienia się nie tylko ze strony szkoły, która go ma przyjąć, ale także i ze strony opiekunów ucznia, jakże się załatwia? Rodzice i opiekunowie częścią hołdują zasadzie, jakoby późniejsze oddanie dziecka do gimnazjum było stratą dla niego, częścią mniemają, że dla dzieci słabowitych najwłaściwszą i jedynie możliwą

*) Goethe w „*Pädagogische Blüten*“ v. G. Coordes. Frankfurt a. M. 1882. Str. 65.

jest praca umysłowa; inni nareszcie rozkoszują się widokiem dziecka nad wiek roztropnego i szybkie w naukach czyniącego postępy, z przedwczesném oczywiście i nadmierném wysileniem umysłu i upośledzeniem fizycznego rozwoju. Wyjątki z téj reguły jeżeli się zdarzają, niestety, w stosunku do całego ogółu, bardzo są nieliczne. Otóż młodzież, bez zastanowienia się i należytego wyboru przeznaczona przez starszych do gimnazjum, przybywa do wpisu. Zarząd szkoły postępując według obowiązujących przepisów, zapisuje dziecko do klasy I., jeżeli wykaże metrykę, że ukończyło 10 rok życia, czyniąc przyjęcie stanowczo zawisłém od złożenia egzaminu wstępnego, jako dowodu, że umie dobrze czytać, pisać i rachować liczbami całymi. Ilość uczniów zgłaszających się do klasy I., nigdy nie bywała małą, w ostatnich zaś czasach z roku na rok do tego stopnia się wzmaga, że w żadném podobno gimnazjum nie może się w jednym pomieścić oddziale, a niektóre z tych zakładów liczą po 5, a nawet 6 oddziałów klasy I. Zważywszy, że przy egzaminie wstępnym pewna część odpada, można przyjąć w przybliżeniu, że przeciętnie przystępuje w każdym gimnazjum rokrocznie do egzaminu wstępnego uczniów 120.*) Ponieważ rok szkolny rozpoczyna się bezpośrednio po dokonaniu wpisów, a Władza szkolna ze względu na potrzebne siły nauczycielskie żąda natychmiastowego przedłożenia przynajmniej liczebnego wykazu uczniów przyjętych, rodzice zaś i opiekunowie w interesie własnym i dzieci domagają się jak najspiesznego rozstrzygnięcia co do przyjęcia; Komisya więc wyznaczona do przeprowadzenia egzaminów wstępnych do klasy I., której zadaniem powinno być przekonanie się o jakości wszystkich wspomnianych powyżej warunków przyjęcia, tak co do sił fizycznych jak umysłowych, mając do zbadania i ocenienia ilość uczniów tak wielką w przeciągu kilkunastu godzin, kończy na tém, że po egzaminie żaden z jéj członków o wielkiej części uczniów egzaminowanych nie może z ręką na piersiach tego nawet stanowczo twierdzić, iż pisać, czytać i rachować rzeczywiście umieją. Dopiero nauczyciele, obejmujący naukę w klasie I.

*) O ile ta liczba gdzieś zdarzy się mniejszą, w miarę tego przykrawa się do niéj wszystko w jednym i tym samym ogólnym stosunku.

przekonywują się od czasu do czasu, że niektórzy z uczniów przyjętych nie umieją liczb dyktowanych należycie napisać, inni rzadko który wyraz odrazu dobrze przeczytają, a jeszcze inni w piśmie zanadto jeszcze nieporadni, a nawet nie znają dokładnie kształtu poszczególnych głosek w piśmie używanych. *) Doliczywszy do tego pewien spory procent uczniów z usposobieniem kwalifikującym ich dopiero do ogródka Freblowskiego, a nie do gimnazjum, w końcu i tych, dla których praca umysłowa ze względu na stan zdrowia jest albo zabójczą, albo wręcz niemożliwą, a których przyjęto dlatego, gdyż albo tych stron ujemnych w pierwszej chwili dostrzedz nie zdołano, albo wcale na takowe nie zwracano uwagi, nie trudno pojąć, że ilość uczniów takich, którzy prawidłowo i z dobrym skutkiem, a więc i wszechstronnym pożytkiem nauce gimnazyalnej oddawać się mogą, nieproporcjonalnie jest mniejszą od liczby ogółowej do gimnazjum przyjętych. Z takim to materiałem rozpoczyna się zazwyczaj nauka gimnazjalna, która w moc przepisów nie może się zajmować przygotowaniem uczniów do gimnazjum, czyli udzielaniem im tego, co oni ze sobą przynieść byli powinni, **) ale przystąpić musi do rzeczy w jój zakres wchodzących. Rozpoczyna się zatem nauka w oddziałach klasy I., liczących po 50 i więcej uczniów. Nauczyciele, chcąc pełnić swój obowiązek, napotykają na każdym kroku na wskazane powyżej przeszkody, i dochodzą do przekonania, że z pomiędzy całej téj liczby zaledwie 15tu do 20 uczniów posiada wszelkie warunki do pobierania nauk w gimnazjum, reszta z trudem i móżolem zdwojonym lub potrojonym zaledwie do miernych wyników doprowadzić zdolna. Chcąc te braki choć w części usunąć, przeznaczają się uczniowie nieumiejących pisać, lub nieporadnych w pisaniu, do pobierania prócz zwykłych przedmiotów jeszcze nadobowiązkowej nauki kaligrafii, poleca się rzeczy źle napisane przepisywać raz drugi, uczniów, nie mogących podać lekcjom bieżącym, przytrzymuje się w szkole po nauce obowiązkowej, aby się douczali, wreszcie uwiadamia się

*) Pisząc to, nie czynimy wyrzutów szkołom ludowym, które według istniejących przepisów nie mają obowiązku przysposabiania uczniów szkołom średnim.

**) Urządzenie klas przygotowawczych przy gimnazyach jest ciągle jeszcze sprawą otwartą.

opiekę domową o złych w nauce postępach pupilów. Rodzice i opiekunowie, pragnąc ulżyć dziecku i szkole, zapewniają uczniowi pomoc domową w osobie t. z. korepetytora, prócz tego to prośbą to groźbą, to karą (ujęciem jadła, odmówieniem przechadzki, zabawy itp.) zmuszają chłopca do ciągłego siedzenia nad książką lub zeszytem w celu zadość uczynienia obowiązkom szkolnym, o czém, przychodząc porozumieć się z zarządem szkolnym, opowiadają z pewnym rodzajem zadowolenia.

W obrazie powyższym żaden szczegół nie jest przesadzony, z wyjątkiem chyba owych końcowych twierdzeń dozoru domowego, które atoli znacznie nawet złagodzone, przecież wzięte razem z innymi przywiedzionymi i przywieść się mającymi jeszcze okolicznościami, dowodzą istnienia tutaj wspólnej gimnazyom strony ujemnej, o której właśnie mówimy. Policzmy bowiem według tego, co się dotąd powiedziało; ile godzin przeciętny uczeń klasy I. poświęca dziennie pracy umysłowej, połączonej z siedzeniem, a ile pracy fizycznej jako odszkodowaniu za ów brak ruchu.

Nauka szkolna obowiązkowa zajmuje dzień 5 godzin (środa i sobota nie stanowią wyjątku, gdyż te 2 półdionki zajmuje to w szkole to w domu inna nauka), do tego przybywa w szkole 1 godzina dziennie tytułem czy to nauki nadobowiązkowej, czy też zatrzymania ucznia w szkole za karę lub dla douczenia się lekcji, 2 godziny trwa dwurazowa codziennie korepetycja, sam uczeń pisze i uczy się dziennie godzin 3, czyli praca umysłowa takiego ucznia wynosi dziennie godzin 11; ponieważ dziecko 10-cioletnie potrzebuje snu przynajmniej $8\frac{1}{2}$ godzin, więc zdawałoby się, że z 24 godzin, liczonych na dobę, pozostaje $4\frac{1}{4}$ godzin do swobodnego użycia ruchu, aby zrównoważyć owo długie siedzenie. Ależ rachunku nie koniec. Wstawanie ucznia ranne trwa $\frac{1}{2}$ godziny, rozbieranie się wieczorne $\frac{1}{4}$ godziny, modlitwy $\frac{1}{2}$ godziny, droga do szkoły dwukrotna i z powrotem dwukrotna 1 godzinę, dwa śniadania i podwieczorek $\frac{3}{4}$ godziny, obiad $\frac{1}{2}$ godziny, kolacja $\frac{1}{4}$ godziny; otóż razem wymagają te wymienione dodatkowo a konieczne czynności ucznia $3\frac{3}{4}$ godziny, czyli pozostaje mu z całej doby na wynagrodzenie ciała za brak ruchu i natężenie umysłowe $\frac{3}{4}$ godziny.

Przypuściwszy, żeśmy się w tym rachunku pomylili o całą nawet godzinę, to jednak przyznać każdy musi, że na dziecko 10-cioletnie za nadto tutaj dużo siedzenia, a zbyt mało ruchu, wiekowi temu tak właściwego i tak potrzebnego.

Ależ może ta praca umysłowa połączona z siedzeniem w szkole odbywa się w warunkach sprzyjających pielęgnowaniu i rozwojowi sił fizycznych, może gimnazyum wpływa prócz tego dodatnio na wychowanie tych dzieci fizyczne zapomocą osobnych do tego celu wiodących urządzeń? Niestety, tak nie jest! Gdybyśmy środki, do tego służyć mające, podzielili na ochraniające i rozwijające, to o tych drugich w gimnazyach naszych dotąd nie ma mowy, gdyż trudno przecież zaliczać do nich naukę gimnastyki, udzielaną w sposób dotychczasowy i to nawet nie wszędzie. A więc pomówmy o środkach ochronnych.

Naprzód co do umieszczenia rzecz tak się zwykle miewa, że jeżeli w tak zwanej sali umieszcza się uczniów n. p. 50, czyni się to zwykle tylko dlatego, ponieważ się tam literalnie i bezwzględnie więcej już pomieścić nie może; uczniowie, siedząc tuż obok uczniów, ramionami się dotykają wzajemnie, czego ani ze względów higienicznych, ani pedagogicznych, ani nawet dydaktycznych właściwem, a tym bardziej korzystnem nazwać nie można.

Jeżeli atoli sala zapełniona jest uczniami tak szczelnie, wówczas przy prawidłowych nawet jej rozmiarach ilość zawartego tam powietrza nie odpowiada ilości oddychającej niem młodzieży.

Cóż dopiero powiedzieć, jeżeli izba na salę szkolną przeznaczona jest za niska, za wąska, za krótka? W takim razie powietrze w niej zawarte zużywa się w jednej chwili, i młodzież wraz z nauczycielem siedzi w powietrzu nieużytecznem, szkodliwem *).

Jak to oddziaływać musi na organizm dzieci, domyśleć się nie trudno.

W izbach, na sale szkolne niestósownie obranych lub uczniami zanadto przepełnionych, nieuchronnem prócz tego bywa umieszczenie pewnej ilości tychże tuż obok pieca — nnéj zaś przy

*) Dr. F. Toselowski, *Schul-Hygiene*. Berlin 1883.

drzwiach lub naprzeciw w ten sposób, iż jedni z nich narażeni są na nadmierne rozparzanie ciała, inni na peryodyczne raptowne oziębianie tegoż lub na przeciągi.

Aby się nie narażać na zarzut zbytniej drobiazgowości, nie chcemy się już rozwodzić nad niejednostajnym i do stanu atmosfery niezastosowaniem ogrzewaniem w zimie sal szkolnych, chociaż i takowe nie pozostaje bez ważnego wpływu na stan zdrowia przebywających tam osób.

Ale i w tych nielicznych, więc wyjątkowych razach, kiedy w sali właściwej jakości, umieszczoną jest liczba uczniów do niej zastosowana, nie o wiele młodzież lepiej położoną jest pod względem dbałości o jej stronę fizyczną. I tam bowiem zawarte powietrze nareszcie zużyć się musi, i świeżem winno być zastąpione. Do tego służyć winna urządzona w sposób należyty wentylacja, i umyślne przewietrzanie sal szkolnych po każdej godzinie lekcji zosobna.

O ile wiemy, u nas się to nigdzie nie odbywa.

Utrzymywanie czystości w miejscach na naukę przeznaczonych, już ze względów pedagogicznych wskazane, nie jest obojętne i dla zdrowia istot, dość poważną część życia tam prześiadujących. A więc mycie, zamiatanie podłóg i ścieranie kurzu odbywać się winno tak często, jak często okaże się tego potrzeba. W gimnazyach naszych zamiatają się podłogi 2 razy na tydzień, myją się 2 razy do roku, a prochy nie ścierają się nigdy. Jest to zanadto mało. Stąd też pochodzi, że przy najmniejszym poruszeniu się w sali uczniów, ponad ich głowami tuman kurzu się wznosi, który następnie powoli na ich płucach osiada. Przy takich to zwykle warunkach odbywa się nauka szkolna.

Wykazaliśmy już wyżej ilość czasu, jaki młodzież ta, stojąca w gimnazyum na najniższym stopniu, przepędza w szkole. Zobaczmyż, w jaki ona go tam sposób przepędza.

Przedewszystkiem siedzi, a siedzi w ławkach, rzadko kiedy do wzrostu i innych rozmiarów ucznia jako też ogólnych zasad higieny w zupełności zastosowanych*); siedzi bez naj-

*) Prof. Dr. Virchow *Bericht über die die Gesundheit benachtheiligenden Einflüsse der Schule, Berlin, 1883.*

mniejszego poruszenia, gdyż wszelkie wstawanie, schylenie lub obracanie się i t. d. ze względów dydaktycznych jest wzbronione. Jakże przy tém położeniu zajmują plecy, piersi, ręce lub nogi, na to mniej się zważa, chodzi tylko o potrzebny nauczaniu spokój zupełny, do którego doprowadzona, pobiera działwa naukę. Nauka ta, z wyjątkiem chyba religii i nauk przyrodniczych, polega dotąd przeważnie na czytaniu i pisaniu. Przy wyjaśnianiu i zadawaniu lekcji z języków, geografii i matematyki, jak i przy examinowaniu z takowych czyta się z książki, tablicy lub mapy *), pisze się na zeszytach lub tablicy, pisze się prócz tego, ile razy wypadnie wypracowanie piśmienne. Ze względu na skuteczność podawanéj nauki nakłania się słusznie wszystką młodzież do czynnego brania w nią udziału, czyli natężonej uwagi, natężenia umysłu. Gdy sobie teraz w sposób sumaryczny zdamy sprawę z położenia dziecka w ciągu takiej jednogodzinnej lekcji szkolnej, wypadnie: że takowe zmuszone jest przez całą godzinę siedzieć bez poruszenia tak ciała jak i jego członków; siedzi nieprawidłowo w pozycyi przypadkowej, bez wszelkiego kierunku w téj mierze ze strony nauczyciela, albo téż ulegają budowie i kształtowi ławki, a więc najczęściej pochylone, skurezone lub w kabłąk zgięte, z piersią przyciśniętą do ławki, na czém wielce cierpią piersi, kość pancerzowa i części dolne. Przy czytaniu, jak przy pisaniu, czynnym jest ciągle i w sposób nadmierny wzrok, często w sali nie mającej światła dostatecznego, natężanie zaś całogodzinne mózgu w wieku tak jeszcze wczesnym, łącznie z wyrażoném powyżej umieszczeniem w ławkach, sprowadza od czasu do czasu kongestye, pojawiające się powszechnie pod nazwą bólu głowy szkolnego, a następnie sprowadzające inne przypadłości.

Nie jest naszą rzeczą ani téż zamiarem zastanawianie się tutaj szczegółowe nad różnymi gatunkami osłabień i chorób, jakie pociągać mogą i pociągają za sobą lekcye urządzone dla działwy najmłodszej w sposób co dopiero wskazany; pozostawić to wypada zawodowym lekarzom; sądzymy jednak, że szkodliwość tego dla zdrowia i ciała, poczynających się rozwijać na dobre, jasną

*) *Verhandlungen des medicinisch-pädagogischen Vereins. Berlin 1883.*

jest nawet dla tych, którym sztuka leczenia jest obcą. Że ta rzecz ciągle na siebie nie zwraca uwagi, pochodzi stąd, ponieważ tutaj zło nie bywa bezpośredniem następstwem swych przyczyn, choroby z takiego położenia młodzieży naszej w szkole wynikające, później dopiero przy innych okolicznościach się wyłaniają, tamowanie zaś prawidłowego rozwoju sił fizycznych wcale dostrzegalnem nie jest. Są to więc rzeczy nieuchwytnie dla dotyczącej statystyki, i dlatego, gdyby ktoś zapytał, ile młodzieży w pewnej klasie, szkole lub w kraju całym popadło w danym roku z winy sposobu nauczania w rozmałą niemoc, lub śmierć nawet poniosło, na zapytanie takie wprawdzie na razie nie masz odpowiedzi, nie możnaby nawet ani jednego poszczególnego przytoczyć wypadku, w którymby się to z całą dało stwierdzić stanowczością; uspokajać to jednak może tylko krótkowidzów lub niemyślących — ktokolwiek dokładniej nad rzeczami się zastanawia, a bezstronnie sądzi, ten obywając się w tym razie bez statystyki, na gorącym schwytanej uczynku, dochodzi na drodze zdrowego rozumowania do pewnika niezachwianego, że poważny procent byłej młodzieży gimnazjalnej, podlegający w późniejszym życiu różnym słabościom stałym, lub za krótko żyjący, właśnie z owych ław szkolnych wyniósł złego zarody, reszta zaś, wychodząca ręką obronną, byłaby się przy sprzyjających tamże warunkach lepij, nie połowicznie, ukradkiem, jednostronnie, ale dokładnie, prawidłowo, wszechstronnie rozwinęła pod względem fizycznym.

Nie wszystko, co podczas jednogodzinnej lekcji, skreślonej, poprzednio, rujnuje zdrowie młodzieży, a przynajmniej tamuje prawidłowy jej rozwój fizyczny, da się w zupełności usunąć; niektóre z tych rzeczy są nawet niezbędnymi warunkami nauki szkolnej; dlatego też z powodu tego złego, po części nieuniknionego po każdej godzinie lekcji szkolnej, urządzonj nawet bez zarzutu wszelkiego, następować powinien wypoczynek, chwila kilku minut, wolna zupełnie, a na to przeznaczona, ażeby młodzież mogła upośledzone i skrzywdzone w upłynionej godzinie ciało wynagrodzić zaczerpnięciem świeżego powietrza, ruchem dowolnym lub obmyślanym naprzód i kierowanym, i ażeby przewietrzenie sali szkolnej przygotowało zdrowszy w niej pobyt podczas godziny następnj.

W gimnazyach naszych, niestety, tak się nie dzieje. Tutaj obowiązuje ściśle przestrzegany przepis, zarządzający pauzę dziesięciminutową dopiero po dwóch godzinach nauki i wymagający, ażeby po skończeniu pierwszej następowała bezpośrednio druga, ażeby niemal w chwili wyjścia z sali poprzedniego nauczyciela wchodził do niej następny i rozpoczynał naukę znowu tym samym trybem, jakim odbywała się podczas pierwszej godziny. Nawet pojedynczym uczniom wychodzenie przez pierwsze dwie godziny nauki jest wzbronione; a przecież i inne uzasadnione powody i potrzeby tego wymagają; jeżeli się zaś zdarza nierzadko, że uczniowie niektórzy, pozorując chęć wyjścia tymi potrzebami, kończą samém tylko przejściem się bez celu, stanowi to tylko o jeden dowód więcej, że ciało samo domaga się prawemu należnych, wyjawiając peryodycznie chwilowe swe potrzeby i stawiając odmowie opór bodaj za pomocą mijania się z prawdą, do czego, przynajmy, szkoła zmuszoną jest w ten sposób uczniów naprowadzać. Rygor rzeczony byłby usprawiedliwionym, uczniom odjęłoby się powód uciekania się do takich środków nieobyczajnych, potrzebom zaś ciała stałoby się zadość, gdyby po każdej godzinie lekcyi szkolnej zaprowadzono z urzędu pauzę dziesięciu minut i użytkowano ją w sposób poniżej wskazać się mający.

Rozpoczęła się nauki godzina druga. Przystępuje do niej działwa zniechęcona już nieco tém, że po nużącej pracy poprzedniej odpoczynku nie miała; wiadomo zaś, jak zniechęcenie na przyjmowanie nauki działa niekorzystnie, jak przeciwnie z uczniami cudów można dokazywać, jeżeli się w nich wzbudziło ochotę. Powietrze w sali już w ciągu pierwszej godziny zużyte, zepsute, pozostaje tam nadal przez godzinę drugą, ażeby wraz ze zmęčeniem i inném pokrzywdzeniem ciała, dokonaniem już podczas lekcyi poprzedniej, złożyć się na stopniowe rujnowanie i wstrzymywanie w rozwoju sił fizycznych z jednej, z drugiej zaś strony na bardzo niepewny, a często chybiony zupełnie skutek dalszej nauki. A nauka? Nauka, jak się odbywała w godzinie pierwszej, tak się téż zwykle i w drugiej odbywa; z tą może różnicą, że poprzednio czytano, pisano, patrzono na mapę, tablicę lub obraz, teraz się zaś patrzy, pisze i czyta. Pomijając już dalsze nieprawidłowe siedzenie kamieniem w ławkach przez całą godzinę,

gniecenie piersi i t. d., pomijając, że każda nauka bezustanna umysł ciągle natęża, podnosimy, że młodzież w téj drugiej godzinie spotyka się z pracą znowu wzrok zatrudniającą. Wiek uczniów klasy pierwszej, wiek dziecięcy, już z usposobienia swego pragnie rozmaitości, jednostajność go zniechęca i nuży; zważywszy zaś, że ciągle zatrudnianie wzroku, i to w wieku tak wczesnym, osłabiać go musi, a nawet grozi utratą, przyznamy, że taka druga lekcya, urządzona w przytoczonych właśnie warunkach, staje się mieczem obosiecznym, po obu stronach sprowadzając złe skutki; nie tylko krzywdzi młodzież pod względem fizycznym, ale gasi w niej zwoła zapal do dalszej pracy umysłowej. Łatwoby się temu zaradzić mogło w rozkładzie nauki i godzin w ten sposób, gdyby naukę, posługującą się wzrokiem, przeplatano nauką słuchu wymagającą, gdyby nauka natężająca z nauką niosącą rozrywkę, wytchnienie i wypoczynek zmieniały się wzajemnie, czyniąc to, jeżeli już nie w jednej i tej samej lekcyi, to przynajmniej z lekcjami bezpośrednio po sobie następującymi, co też nie powinno być rzeczą zależącą od jakichkolwiek okoliczności, ale stać się konieczną normą, bezwarunkowo i stanowczo obowiązującą *).

Skończyła się druga godzina lekcyi, po której według przepisu obecnie obowiązującego następuje nareszcie dziesięcominutowy przestanek, mający dla młodzieży być odszkodowaniem za trud dwugodzinny i posłużyć jój zarazem do zaczerpnięcia sił nowych i ochoty do pracy, jaka ją w trzeciej czeka godzinie. Uczniowie mogą teraz wyjść z sali na dziedziniec szkolny, zostający pod gołym niebem, pomówić z sobą, pochodzić, pobiegać i świeższym odetchnąć powietrzem. Dawno im się to już należało. Im który gorliwiej brał udział w naukach poprzednich, tém niezbędniejszym dla niego jest odświeżenie i orzeźwienie podobne, bez którego już rychlej obyćby się mogli ci, co bądź z opieszałości, bądź z innego jakiegoś po-

*) Przy dzisiejszym ustroju naszych gimnazyów byłoby to trudne, ponieważ nawet wręcz niemożliwe; przystępując jednak do ich reformy, należałoby skorzystać z téj sposobności, aby materyał naukowy dla klas najniższych odpowiednio temu celowi przyrządzić.

wodu nie nateżali się tak bardzo, jakkolwiek i dla tych im więcej ruchu i świeżego powietrza, tem lepiej i zbawienniej. Przez tę chwilę wypadaloby sale szkolne przewietrzyć, ażeby dziatwy wracającej potem z dworu nie witał przechowany w nich tensam za duch, przed którym co dopiero uciekła. Z wymienionych zatém już względów wynika, że z przestanku tego wszyscy uczniowie bez wyjątku powinni korzystać i obracać go wyłącznie na pożytek ciała. O ileż jednak inaczej się dzieje!

Nim się otworzą drzwi do wyjścia na tak zwaną „pauzę“, młodzież, wymęczona przez dwie godziny w sposób rozliczny, dzieli się na dwa obozy: opieszali, zacołani i ci, którym z jakiegokolwiek innego powodu na postępie w naukach, a więc i na dobrych odpowiedziach, mało albo wcale nie zależy, czatując jakby wiatry w grocie Eola, przy otworze sali, wypadają, jak z procy, za jój otwarciem, aby na dziedzińcu pohasać. Pilniejsi, ambitni i więcej myślący, czując bodaj instynktowo, że poprzednia nauka dwugodzinna, bez przerwy trwająca, i wskutek znużenia fizycznego i niepomiernego nawału świeżo przybywających pojęć spowodowała pewien zamęt w głowie, a nie chcąc na trzeciej godzinie lekcyi zawstydić się przed nauczycielem, uznają za konieczne zorientować się raz jeszcze co do zadania na tę godzinę przeznaczonego, powtórzenia czyli t. z. przepowiedzenia sobie lekcyi. Ci przeto wybiegłszy co najwięcej na chwilę tylko dla uporania się z nieodzownymi, a nagłymi potrzebami natury, powracają do sali, aby się znowu do nauki zaprzęgnąć. Wprawdzie téj gorliwości ze strony uczniów można i należy tylko przyklasnąć; nie podlega jednak pomimo to wątpliwości najmniejszej, że się to dzieje kosztem sił fizycznych, że to samo na inną także drogę dałoby się osiągnąć, i że uczniowie wspomnieni koniecznością wywołaną dzisiejszym ustrojem gimnazyów zniewoleni są do chwywania się tego środka ostatecznego.

Tak bywa podczas pogody; w czasie zaś słoty, młodzież z powodu braku miejsca nakrytego dla przepędzenia w takim razie pauzy albo wraca po dziesięciu minutach do sal zmoczona i złocona, co jój sprowadza katary i inne tym podobne przypadłości, a salom pozostawia materyał do przyszłego kurzu, albo téż, zrzekając się téj przyjemności, pozostaje przez pauzę w téjsamej sali z powietrzem zepsutém, i albo zmuszona

jest siedzieć w ławkach, jak podczas lekcyj, albo téż, chcąc się nieco poruszać, wzniesia tuman kurzu, za co później piersi i płuca jój i nauczyciela ciężko pokutują. Skutki tego w obu razach dla zdrowia najniepomyślniejsze zanadto same się tłómaczą, aby je potrzeba było wykazywać tutaj osobno i szczegółowo.

Że stan rzeczy, o której mowa, istniejący wprawdzie nie z winy poszczególnych zakładów, jest przecież wielkim błędem pedagogicznym, zaprzeczyć się nie da; jeżeli nie znajdzie człowieka myślącego, któryby nie uznawał koniecznej potrzeby zużytkowania przez młodzież takiej pauzy wyłącznie na rzecz i korzyść swój strony fizycznej, tedy rzeczą jest systemu szkolnego postaranie się o postawienie tejże młodzieży w tém położeniu, ażeby to każdego razu wszystka bez wyjątku uczynić mogła, chciała i posiadała wszelkie ku temu warunki.

Jakby odbywać można i należało te pauzy, które obecnie dla ich uczestników kończą się wyjściem z sali nauki, przejściem się samopas lub bezmyślném bieganiem, o tém wypadnie nam na inném miejscu powiedzieć.

Kończy się pauza, młodzież wracając do sal, zastaje takowe w tym samym zwykle, a czasem gorszym jeszcze stanie, aniżeli je opuściła, i zajmuje swe zwykłe miejsca, aby przez trzecią z rzędu godzinę pobierać naukę w sposób rzadko kiedy od dwóch poprzednich odmienny, a więc albo strony fizycznej nie uwzględniający, albo wręcz jój przeciwny. Zdawałoby się, że takie trzy godziny lekcyi przedpołudniowej w szkole to dość dla małych dziesięcioletnich, którzy też teraz będą mogli pójść swobodnie krzepić siły w domu. I to jednak bywa nie zawsze.

Prócz bowiem obowiązkowych, są jeszcze w gimnazjum przecież tak zwane przedmioty nadobowiązkowe: kaligrafia, śpiew, rysunki, stenografia, język francuski, dla izraelitów religia mojżeszowa itd., w których uczniowie klasy I. także udział biorą, a których nauka przyczepia się najczęściej do godzin szkolnych bądź przed, bądź popołudniowych. W ten to sposób uczeń klasy I., pominąwszy już nawet wypadki kary, miewa przed południem nauki szkolnej godzin 4, a po południu 2, albo przed południem godzin 3 i po południu 3, a zdarza się nawet i tak, że ma przed południem godzin 4 i po południu godzin 3 nauki, prowadzonej w sposób opowiedziany powyżej. Czy to jest

miara właściwa dla młodego wieku w ogóle, a témbardziej dla dzieci na tém stopniu rozwoju fizycznego i umysłowego, jak w klasie I., niechaj osądzą najkompetentniejsi. Nam wydaje się to środkiem najskuteczniejszym do rujnowania na samym wstępie do gimnazjum sił młodzieży fizycznych, i wyrabiania w niej stopniowego zubożenia, niechęci, wreszcie wstrętu dla nauki w miejsce wrodzonej ciekawości i chęci wiedzy, która przy sprzyjających warunkach w zapal zmieniać się powinna.

Przyznajemy, że przy dzisiejszym stanie i wymogach nauki z wyrażonej ilości godzin szkolnych codziennych nie da się ująć tyle, a i w sposobie udzielania nauk trudno byłoby podobno zaprowadzić zmiany, sięgające tak głęboko, ażeby przez to już złemu wskazanemu w zupełności zapobiec; co by tutaj zrobić można i należało, byłoby jednym dopiero środkiem, który łącznie z innymi jeszcze złożyłby się na całość lekarstwa.

Inne narody oświecone, przewidując dzisiejsze położenie uczącej się młodzieży, postarały się wcześniej o zaprowadzenie w swych szkołach nauki gimnastyki obowiązkowej, nauki arcyważnej i doniosłej, bo mającej nie tylko przywrócić zwichniętą w wychowaniu równowagę, ale nadto jeszcze wspierać wychowanie moralne i umysłowe przez działanie to dodatnie, to zapobiegawcze na duchową, umysłową, estetyczną, moralną, nawet towarzyską stronę uszlachetnienia swych wychowanków *).

Jak małą u nas do téj nauki przywiązuje się wagę, dosyć powiedzieć, że po wielkich wysileniach ze strony jój zwolenników, w gimnazyach, w których nie można powołać się na jakąkolwiek trudność w téj mierze, istnieje ona jako przedmiot nadobowiązkowy, t. j. nie każdemu niejako uczniowi potrzebny, pozostawiony do woli tym, którzyby się w téj niby to sztuce pragnęli kształcić. O! jakże Pestalozzi, Jahn, Gutsmuths i inni, równi im zawodem i duchem, zniechęciliby się byli w swych usiłowaniach, gdyby zdołali byli przewidzieć, że u schyłku 19go wieku w środkowej Europie znajdzie się kraj, który do tego stopnia będzie błędnie oceniał i lekceważył zdobycze ich pracy!

*) Dr. Hans Brendicke, *Geschichte der Leibesübungen*, Köthen 1882. —

Wszak to nie sztuka, jeno środek leczniczy, z wyjątkiem ludzi pracujących fizycznie, potrzebny każdemu: słabemu dla przywrócenia zdrowia, zdrowemu dla zachowania i pielęgnowania, z czego wynika, że dla słabszych jest ona o wiele jeszcze potrzebniejszą aniżeli dla zupełnie zdrowych. A więc nie najsilniejsi, najzdrowsi i najpochopniejsi do zbytków, ale wszyscy uczniowie gimnazyalni potrzebują nauki gimnastyki, urządzanéj oczywiście nie jako sztuka, ale jako środek leczniczy i wychowawczy dla tych, którym tego nie wzbroni porada lekarska. Gimnastyka, pojęta w ten sposób, nietylko wynagradza szkody zrządzone na ciele wychowaniem umysłowem, ale także rozwija siły fizyczne i kształci, a zarazem i moralnie chroni przed złém, a zagrzewa do wielu dobrego, czego żywym dowodem słynne w Niemczech Tugendbundy, odpowiadające mniej więcej niegdyś Filaretom, z których tak pięknie przeglądała grecka „kalokagathia“ albo rzymska „virtus“. Jako taka, zasługuje na to, aby ją pomieszczono w rzędzie przedmiotów nauk obowiązkowych, i równą, jak i tamte otoczono troskliwością.

Jeżeliby kogoś trwożyć miała myśl, że w takim razie młodzieży musiała jeszcze dłużej, niż dzisiaj, przesiadywać w szkole, tedy podobną troskę rozwiaćby powinna uwaga, którą zakończyć chcemy rzecz o dziennéj pracy szkolnéj ucznia klasy I. Cóż przedewszystkiem właściwszego, cóż pożądańszego i zbawienniejszego dla młodzieży kształcącój się być może, nad pozostawianie jak najdłuższe w towarzystwie i pod kierunkiem jéj przewodników duchowych, jakimi są nauczyciele. Powtóre, nie tyle o ilość czasu tutaj chodzi, ile o sposób, w jaki go przepędzają w szkole. Gdyby jednak i to jeszcze komuś nie wystarczało, to zastrzegając dla młodzieży dłuższe swobodne obcowanie z nauczycielami na innéj drodze i pod inną formą, twierdzimy, że zaprowadzenie w gimnazjum nauki gimnastyki obowiązkowéj dałoby się uskutecznić bez zwiększenia liczby godzin szkolnych obowiązkowych.

Obecnie odbywa się nauka gimnazyalna pod wpływem niedoścignionéj wprawdzie i daremnéj, ale niemniej obowiązującej dążności do tego, ażeby uczniowie klas najniższych wszystkiego już w szkole się nauczyli, w domu zaś zajęli się, co najwięcej, piśmiennymi pracami. Otóż jest to jeden z tych ideałów,

które na zawsze pozostaną mrzonką. Doświadczenie codzienne uczy, że przy wszelkiej usilności w szkole ze strony dotyczących nauczycieli, uczniowie spore jeszcze brzemie wszelakiej pracy zabierają i zabierać muszą ze sobą do domu. Lecz nie koniec na bezskuteczności; ma ta rzecz i stronę ujemną. Chcąc młodzieży wiedzę zamierzoną przywłaszczyć wyłącznie w szkole, trzeba do tego odpowiedniego czasu, i dlatego przytrzymuje się ją tutaj przy każdym przedmiocie stosownie, powiedzielibyśmy zanedo długo, dłużej w każdym razie, aniżeli by tego wymagała inna, a naturalniejsza, bo z usposobieniem dziecka zgodniejsza droga postępowania. Jakże się bowiem zdąża do owego celu?

Każdy ustęp nauki w ogóle i w najdrobniejszych szczegółach dzieciom się wyjaśnia, tłómaczy, stwierdza przykładami, pisze na tablicy, pokazuje na mapie, wzorze, modelu, albo na obrazie, a następnie każe się im to powtarzać, czyli wyrażać własnymi słowy ustnie lub na piśmie. Zaiste, rzecz to bardzo chwalebna, konieczny to wszelkiej nauki warunek, bez należytego zrozumienia niedorzecznością byłoby kazać się młodzieży czegośkolwiek uczyć; ale przy tém wszystkiém pozwalamy sobie twierdzić, że ten ostateczny wynik, jaki się na téj drodze osiąga i w ogóle osiągnąć może, to zrozumienie, przetłómaczenie, opowiedzenie lub napisanie rzeczy, będącej przedmiotem nauki, jest dopiero wiedzą — na dzisiaj.

Pomijając bowiem wzgląd, że uczeń zdając z rzeczy sprawę własnymi słowy przez niedołężne, a więc i nieudatne opowiadanie, na jakie jedynie, będąc na tym stopniu rozwoju, zdobyć się może, przywyka zwolna i nieznacznie do powierzchownego, niedokładnego i niepoprawnego, lichego załatwiania się z zadaniem, zamiast zaprawiać się w tym względzie na wzorach w podręczniku zawartych, pomijając więc, że uczeń w ten sposób niejako oswaja się z błędem, a więc uczy się błędu, można prócz tego iść o zakład, że wiedza tym tylko sposobem i o tyle tylko przywłaszczona, w przeciągu tygodnia zupełnie wywietrzeje mu z głowy.

Ażeby wiedza jakaś stała się trwałą ucznia własnością i prawdziwą korzyścią, powinno mu się ją wdrażać w pełnej i nadobnej szacie, z wszystkimi okolicznościami miejsca, czasu,

objętości, sposobu pisania, barwy, kształtu i innymi szczegółami dotyczącego ustępu z książki lub innego środka pomocniczego, które jakkolwiek drobiazgowo na pozór, potężnie jednak przyczyniają się do przytwierdzenia rzeczy w pamięci; innymi słowy: jeżeli nauka w klasach najniższych ma być skuteczną, należy prócz rozumienia i opowiedzenia, wymagać od uczniów wyuczania się każdej podanej im rzeczy z dokładnością graniczącą niemal z dosłownym spamietaniem sobie odnośnego ustępu z książki, a często nawet będącą samémże wygłaszaniem rzeczywistém na pamięć. Im niższa klasa, tém więcej tego wypada żądać koniecznie, a nadto jeszcze urządzać w każdej klasie peryodyczne powtarzanie rzeczy, mogących się łatwo zapominać. Młodzież nasza lubi uczyć się na pamięć, i woli to czynić, siedząc lub chodząc swobodnie po pokoju, dziedzińcu, ganku albo polu, aniżeli być skazaną na martwe siedzenie w ławkach; mniej ją to nawet kosztuje, niż zajmowanie się w domu preparacyami, tłómaczeniami, lichymi opowiadaniem i piśmidłami. A byłoby to dla niej z wielu względów o wiele przyjemniejszem i korzystniejszym, gdyby nauczyciel, ograniczywszy się w szkole na krótkim a jasnym wytłómaczeniu i przekonawszy się o dostatecznym i należytym zrozumieniu rzeczy przez uczniów, resztę pozostawiał ich własnej samodzielnej pracy, aniżeli gdy według dzisiejszego systemu długim, żmudnym i nudnym omawianiem z różnych stron, i powtarzaniem rzeczy tychsamych przez siebie i uczniów, zniewolony jest tych ostatnich w ławkach podczas lekcyi do mimowolnego snu niekiedy utulać. Rzecz sama przez się zrozumiała, że w takim razie materiał naukowy musiałby być szczuplejszym, aniżeli dzisiaj, postaraćby się wypadło o podręczniki, zawierające krótko tylko rzeczy konieczne dla pewnej klasy, a napisane tak, iżby zawarty w nich tekst warło i godziło się podawać uczniom ustępami do wyuczania się w sposób określony powyżej. Młodzież nie dźwigałaby tak wielkich, jak dzisiaj tobołów książek pod pachą, co zdrowiu również jest szkodliwem*) i niepotrzebny koszt dla rodziców pociąga za sobą, a nadto nawykłaby do sumiennego wywiązywania się z za-

*) Dr. F. Toselowski, *Schul-Hygiene*, Berlin 1883.

dania, cieszyłoby ją to zastąpienie dzisiejszej bierności bodaj szczyptą własnej czynnej pracy, zachęcałoby ją do dalszej nauki i stawalo się zadatkiem i podwaliną przyszłej samodzielności; w szczuplejszych wprawdzie na razie granicach poznałaby przedmiot, który jednak stałby się jej niewątpliwą własnością, co dla nauki samą więcejby znaczyło, aniżeli dzisiejsze bujanie po wielkim obszarze wiedzy, która podobnie, jak podróży w gospodzie, chwilowo tylko w umysłach uczniów przebywa. Na tę to i inną jeszcze drodze dałoby się i dotychczasową liczbę godzin szkolnych sprowadzić do mniejszych rozmiarów, a wtenczas nie brakłoby czasu na zajęcie się troskliwsze także wychowaniem fizycznym uczniów gimnazyalnych, a więc byłoby go podstatkiem i na gymnastykę.

Zatrzymaliśmy siebie i czytelnika nieco dłużej nad rzeczą o dziennym zajęciu uczniów klasy I. Uczyniliśmy to w chęci podania przy tej już klasie dokładnego ile możności, obrazu dzisiejszego wychowania fizycznego w naszych gimnazyach, jako też w mniemaniu i przekonaniu, że wszelka praca podjęta nad tą garstką dziatwy, usposabiając ją do klasy II. a témsamém i każdej następnej, stanowi filar, na którym spocznie całe dalsze wychowanie i wykształcenie gimnazyalne. I rzeczywiście. O ile utrwaloną wynosi uczeń wiedzę z klasy I, jaki zasób sił moralnych i fizycznych, o ile zasmakował w nauce lub do niej się zniechęcił; to wszystko ułatwia lub utrudnia zarówno uczniowi jak nauczycielowi dalsze uczenie się i nauczanie. Niestety, nie można w tej mierze oczekiwać wysmienitych wyników, u młodzieży kończącej klasę I. w skreślonych powyżej warunkach. To też, jeżeli już w rzeczonej klasie uczniowie z różnych omówionych powodów byli przeciążeni, w klasie II. do tamtych przyczyn przybywają nowe: brak wiedzy gruntownej z nauki poprzedniej, wstrzymany rozwój fizyczny i zdrowie może nieco nadwężone, stygnąca ochota, może już nawet pewien niesmak do nauki, składają się wraz ze złem zeszłoroczném na to, że młodzież w klasie II. nie z takim jak należy usposobieniem przystępuje do nauki, i nie tak się do niej w ciągu roku szkolnego przykładą, jakby to być winno; a pomimo to czuje się teraz więcej jeszcze obciążoną, aniżeli poprzednio. Tosamo z pewnemi tylko zmianami i różnicami po-

wtarza się potem w klasie III. IV. itd. Ten grzech pierworodny popełniony w klasie I., jak wąż morski, snuje się przez całe gimnazjum, podobny do bałwana ze śniegu, który, im dalej się toczy, tém większym się staje. Nadto w klasach coraz wyższych, coraz téż więcej przybywa nowych przedmiotów nauki i tychże rozmiarów, przybywa młodzieży potrzeb duchowych, w ślad za tém idzie i iść musi zmiana sposobu nauczania, egzaminowania i wszelakięj kontroli; zmienia się cel, jakość, objętość i ocena wypracowań piśmiennych itp., z czém téż względ na miejsce, czas i wszystkie stósunki zdrowotne równolegle iść winny. Że ustawa pod tym względem całe gimnazjum od klasy I. aż do VIII. jedną miarką mierzy, wystarcza zwrócić tutaj uwagę na przepis dotyczący dzielenia klas w razie przepełnienia na równorzędne oddziały, a stanowiący, że jeżeli ilość uczniów do klasy jakiej wpisanych przenosi znacznie liczbę 50, klasa może być podzieloną na 2 oddziały. Przedewszystkiem podnieść tu wypada, że przepis taki tylko wtenczas bezwzględnie dałby się stósować, gdyby wszystkie nasze gimnazya posiadały zabudowania umyślnie na ten cel postawione, a więc i sale szkolne temuż odpowiednie. Wiadomo jednak, że się to rzadko gdzie zdarza, przeciwnie, bywają to zwykle wynajęte pospolite domy mieszkalne, których szczupłe niekiedy pokoiki mają należyte sale szkolne zastąpić. Prócz tego powołany co dopiero przepis zamyka widocznie oczy na ogromną różnicę zachodzącą pod względem wszelakich potrzeb 53 np. uczniów klasy I. a takiejżesamęj ilości uczniów klasy VII. Ponieważ zaś ten przepis w rzeczywistości z całą ścisłością i ostrożnością do poszczególnych wypadków bywa stósowany, tedy można sobie wyobrazić, ile na tém cierpi wychowanie i wykształcenie dorosłej młodzieży.

Jak w dwóch klasach najniższych, tak i we wszystkich dalszych aż do klasy VIII. młodzież zmuszoną jest systemem dzisiejszym do dłuższego siedzenia nad nauką w szkole i w domu, aniżeli konieczna wymaga potrzeba, a powodem tego prócz skreślonych powyżej stają się tutaj trzy przeważnie rzeczy: zbyt obszerny zakres materiału naukowego, niewłaściwy często rozkład tegoż na poszczególne klasy, zanadto a niepotrzebnie i bezużytecznie wielka ilość niektórych wypracowań piśmiennych. Nie jest zadaniem niniejszej rozprawy

wdawać się w szczegółowy rozbiór strony dydaktycznej w dzisiejszych naszych gimnazjach, potrącamy więc o nią o tyle, o ile ona pozostaje w związku z wychowaniem fizycznym. Raczy tedy wybaczyć czytelnik, że tutaj ograniczymy się tylko na szkicowym naznaczeniu, jak pojmujemy owe 3 zarzuty.

Gimnazjum, jako szkoła średnia, winno prócz wykształcenia humanitarnego dać młodzieży w poszczególnych przedmiotach nauki podstawy, na którychby się zasadzać mogło dalsze jej studjum uniwersyteckie w dowolnie obranym kierunku. Wszelkie więc wkraczanie w zakres specjalności jest niewłaściwe, jest niepotrzebną stratą czasu i narażaniem młodzieży na bezużyteczne natężanie sił fizycznych i umysłowych. A tak właśnie rzeczy się mają co do języków klasycznych przeważnie, także co do historii powszechnej, fizyki, logiki, psychologii itp. Przy nauce np. gramatyki języka greckiego i łacińskiego, młodzież opycha swe głowy mnóstwem zbytecznych w gimnazjum drobiazgów i szczegółów, na których poznanie i przyswojenie sobie dość byłoby czasu, gdy się uczeń na uniwersytecie zechce stanowczo poświęcić nauce filologii klasycznej. Coś podobnego dałoby się powiedzieć i o każdym z wymienionych wyżej przedmiotów.

Że rozkład nauk nie zawsze bywa właściwy, za przykład i dowód niechaj posłuży wyznaczenie dla klasy IV. z gramatyki łacińskiej nauki o czasach i trybach; przeznaczenie z lektury łacińskiej dla klasy VI. łatwego Sallustiusza, a dla klasy V. z niepokonanego dla niej Liwiusza przynajmniej 100 rozdziałów w nieco więcej, aniżeli w jednym półroczu, mających się przetłumażyć; również i ta okoliczność, że w historii powszechnej materiały dla poszczególnych klas przeznaczony rzadko kiedy doczekać się może wykończenia; widocznie więc niewłaściwie jest odmierzony.

Jeżeli celem wypracowań piśmiennych w językach żyjących jest doprowadzenie młodzieży nietylko do świadomości prawideł dotyczących właściwości tychże języków, ale także do biegłego i poprawnego władania nimi na piśmie, jak w języku niemieckim, a orócz tego logicznego, jasnego i estetycznego przelewania myśli swych na papier jak w języku polskim, to w tychże wypracowaniach z języków łacińskiego i greckiego odpadają cele

dalsze i wyższe zupełnie a pozostaje tylko pierwszy, gdyż dzisiejszych uczniów gimnazjalnych nie uczymy już ani greckiego ani łacińskiego języka na to, aby nimi kiedyś mówili albo w nich pisali. Do osiągnięcia zaś tego tylko jedyne go celu zbyt wielką wydaje nam się ilość wypracowań greckich i łacińskich, jaka dotąd obowiązuje; połowa tychże w zupełności by wystarczyła, przedewszystkiem zaś zarzucićby wypadało wypracowania piśmienne greckie domowe, których cel dzisiaj chyba ten być może, ażeby się na brak zajęcia nie mogli użalać — nauczyciele. Zważywszy, że każde takie wypracowanie piśmienne już przy zadawaniu zwykle się omawia, że takowe następnie uczniowie piszą, nauczyciel poprawia naprzód sam w domu, a potem w szkole z uczniami, że uczniowie z poprawionego w ten sposób wypracowania pisać muszą tekst bezbłędny, który znowu nauczyciel przegląda, przyzna to każdy, że zmniejszenie ilości rzeczonych wypracowań piśmiennych wieleby przysporzyło czasu, częścią dla przedmiotu samego, częścią dla odświeżenia i pokrzepienia sił młodzieży, o wiele korzystniej zużytkować się dającego. Czyż nie byłoby korzystniej dla zdrowia, umoralnienia a nawet i dla nauki, gdyby nauczyciel zamiast męczyć się takim bezcelowem i bezowocnem poprawianiem zadań, wiodacem nieraz do zawrotu głowy, wziął uczniów od czasu do czasu na wspólną przechadzkę za miasto, gdzie takowi przyjrzawszy się naprzemian inną znowu postaci świata Bożego i pełną odetchnawszy piersią, jakby odrodzeni, z świeżą myślą i prawdziwą ochotą do zwykłych wracaliby zajęć? A gdzie młodzież z ochotą jęłaby się pracy, tam o przeciążeniu nie byłoby mowy, i każda chwila, takiej poświęcona rozrywce, nauceby się następnie opłacała z lichwą. Dziś jest inaczej, dziś tak być nie może, dzisiejszy system wytworzył stan taki, że nauczyciele, a nawet uczniowie nie mają ni czasu ni myśli swobodnej do podobnych rzeczy.

Młodzież dorastająca, widząc się w ten sposób w coraz zawilszym chaosie i labiryncie niesmacznie podawanej wiedzy, częścią traci ufność w siebie i pędzi smutny, beznadziejny żywot z dnia na dzień, częścią zaś przez wzgląd na przyszły egzamin dojrzałości, rozumem i ambicyą, nie zamiłowaniem wiedzioną, stara się kosztem nawet zdrowia wszelkie poko-

nać trudności, połyka przez gwałt naukę, której jednak nie trawi, i przystępuje wreszcie wybladła, z duszą ledwie płaczącą się w ciele do składania t. z. matury z usasadnioném przekonaniem, że więcej się uczyła, aniżeli się śniło jój poprzednikom, chociaż w rzeczywistości mniej od tamtych umie.

Oto owoce lekceważenia i zaniedbywania w gimnazjum wychowania fizycznego. Wina to nie zakładów, nie Władzy szkolnej, ale systemu, który tylko na drodze ustawodawczej ulec może zmianie. Że jest źle, wszyscy to uznają i czują; tém jednak czynią jeszcze za mało. Jeżeli niedobrze się dzieje, nie idzie za tém, iżby tak miało pozostać na zawsze. Trzeba tylko usunąć wadliwości a braki uzupełnić i złe się naprawi. Nie jest to zaś tak trudnóm, iżby się stało niewykonalnem. Wszak takie rzeczy, jak:

- 1.) Ustanowienie przy każdym gimnazjum lekarza,
 - 2.) ścisły rygor przy wpisach do klasy I., albo zaprowadzenie klasy przygotowawczej,
 - 3.) odpowiedna zmiana przepisu dotyczącego dzielenia klas na oddziały równorzędne,
 - 4.) czyste zawsze i zdrowe utrzymanie sal szkolnych,
 - 5.) zaprowadzenie w gimnazjum nauki gimnastyki obowiązkowej,
 - 6.) urządzenie po każdej godzinie nauki szkolnej pauzy dziesięciominutowej, zużytkowanej przez młodzież w miejscu to otwartém, to krytém, w sposób najodpowiedniejszy pod kierunkiem nauczyciela gimnastyki,
 - 7.) sprowadzenie zakresu nauki do szczuplejszych rozmiarów przez usunięcie rzeczy zbytecznych w gimnazjum, a położenie natomiast nacisku na gruntowności w wyuczaniu się,
 - 8.) przygotowanie odpowiednich podręczników szkolnych na początek przynajmniej dla 2 klas najniższych,
 - 9.) rozpoczynanie nauki języka greckiego dopiero w klasie IV. zamiast w III.
 - 10.) zmniejszenie ilości wypracowań piśmiennych łacińskich i greckich,
 - 11.) unikanie większej naraz ilości godzin nauki, jak 3,
 - 12.) wycieczki z nauczycielami,
- nie są ani niewykonalne, ani tak kosztowne, iżby się przed podobną ofiarą dla celu tak pierwszorzędnego wypadało

i godziło cofnąć; sprawie zaś, o którą tu chodzi, już i te środki na razie wielceby pomogły.

II. Wychowanie moralne.

Jeżeli zważywszy, że czynniki, zajmujące się dotąd obmyśleniem sposobów ulepszenia naszych gimnazyów, stronę moralną albo zupełnem pominęły milczeniem, albo też ograniczyły się pod tym względem na przejrzeniu i częściowej zmianie planu nauki religii, udzielanej w gimnazjum, innych już potrzeb nie dostrzegając czy nie uznając: tedy należałoby sądzić i pocieszać się, że młodzież nasza, kończąca gimnazjum, obok różnych braków, unosi z sobą przynajmniej obfity zapas moralności na przyszłość. Niestety, tak nie jest!

„Dobry to przecież ten lud nasz wiejski. Przy tak wielkim braku wpływów umoralniających, na tyle wrogich nam podszeptów, poduszczających i przykładów gorszących inny byłby znacznie gorszym“. Słowa te słusznie tak często zdarza nam się usłyszeć i wypowiedzieć o wieśniakach, do których jednak, przyznać to trzeba, nietylko dobre, ale też i wszelakie złe przystęp ma więcej utrudniony, aniżeli do mieszkańców miast naszych. O ileż słuszniej zastósować można powyższe wyrazy do młodzieży gimnazyalnej, która na duchu zarówno jeszcze słabiuchna, jak i lud wiejski, wystawioną jest na znacznie większe próby i pokusy do złego, aniżeli tamten. Tak jest! dobrą jest młodzież nasza, dobrą jest z natury, tak, iż uwzględnwszy także zdolności jej przyrodzone, z całą wdzięcznością zawołać możemy: „Wszystko nam dałeś, co dać mogłeś, Panie!“ I to też przekonanie ludzi, dążących do ulepszenia szkół średnich, widocznie do tego stopnia upaja, że nie widzą i nie uznają potrzeby podniesienia strony moralnej w akcie reformy gimnazyów, nie pomnając, że im więcej posiadamy przyrodzonych zasobów, tém też dalej i więcej powinniśmy własną pracą postąpić; im ktoś więcej otrzymał, tém więcej zażądają od niego. Jeżeli młodzież nasza przy wa-

runkach nie szczególnie sprzyjających moralności, jest dobrą, jakąż byłoby mogła, gdybyśmy, usuwając w miarę możliwości stojące tutaj na zawadzie przeszkody, użyli wszystkich środków dodatnich, popierających jęj umoralnienie. Wszak rzetelna, sumienna praca około wychowania młodzieży nie na tęg polega, iżby ją doprowadzić tylko do stanu znośnego, ale na tęg, iżby mieć to wewnętrzne przekonanie, że u tęg młodzieży, przy danych warunkach, w tym kierunku pomyślniejszych wyników nie można było osiągnąć.

Przypatrzmyż się, jak daleko sięga dzisiejsza młodzieży naszej moralność. Biorąc rzeczy przeciętnie, można bez przesady powiedzieć, że nie dalej, jak do unikania rażących przekroczeń, pociągających za sobą bezpośrednio nieprzyjemne następstwa: moralność ujemna, bierna, i to stopnia dość jeszcze niskiego; dodatniej, czynnej, dowód gdzieindziej tylko wyjątkowo zabłyśnie. Jak na młodzieńców kształcących się, jest to przecież za mało. Zważmy natomiast, jak ta rzecz w pozostałych przedstawia się kierunkach; nie sięgając już głębiej, przypatrzmy się, z jakim np. przejęciem się i układem ciała doroslejsza młodzież gimnazjalna odmawia w szkole modlitwę przed nauką i po nauce, z jakim nastrojem słucha exhort, jak często zakłopotanie kolegi wywołuje u niej samolubne zadowolenie, jak ona często lży nie uroni na widok cudzego nieszczęścia, jak nieskorą jest do uszanowania starszego wieku w szkole czy po za szkołą, jak wyjątkowo tylko chyba grzeczną bywa, skromną i uprzejmą w towarzystwie obcych, jak niekiedy zachowuje się względem własnych nawet rodziców, jakkolwiek w gimnazjum jeszcze różnymi w tej mierze względami jest krępowana; rzućmy następnie na nią okiem po wyjściu z gimnazjum, jak jęj spieszno pozbyć się rzekomych pęt dotychczasowych, jak częstokroć puszcza wodze wszelakiej swęj nieskromności, jak jęj chodzi głównie o blichtr zewnętrzny i chwilowy poklask, z jaką zarozumiałością lekceważy sobie wszelkie powagi i dotychczasowy cywilizacyjny dorobek ludzkości, z jakim niemal politowaniem rozmawia o działalności mężów najznakomitszych i najzasłużeńszych, z jaką łatwością i śmiałością krytykuje najpoważniejsze instytucje i stosunki społeczne; zastanówmy się u skończonych już ludzi czynu nad coraz rzadszym zjawiskiem

enót obywatelskich, niezdolnością do wzajemnych ustępstw i poświęceń, brakiem karności, solidarności, gonieniem za własną wyłączenie korzyścią itd.; pomnijmy, że to wszystko uczniowie szkół średnich*), a podobno przyznamy, że takie objawy, nie będące zresztą tajemnicą i do wyjątków rzadkich nie należące, nie dowodzą bynajmniej goszczenia między ogółem naszym zasad moralności trwałej, których albo nie nabył wcale, albo nabываяc, uważał je za monetę zdawkową, potrzebną i obowiązującą nie na całe życie i wszędzie, ale tylko na chwilę czuwania ze strony przełożonych, będącą nie wyrazem wartości człowieka, ale formułką niedogodną, z którą stósunki i okoliczności jakiś czas godzić się zniewalają; ponieważ zaś człowiek wykształcony głównie w czasie pobytu swego w szkole średniej napawać się winien tymi zasadami, gdyż przed tém byłoby pod niektórymi względami za wcześnie, a po tém bezwarunkowo za późno, przeto objawy takie świadczą, że młodzież np. gimnazyalna nie zrasta się tak, jakby to być winno, z zasadami najszczytniejszej moralności. Że to nie najzacniejszych krajowi przysparza na przyszłość obywateli, dowodzić i dodawać nawet zbyteczna.

Z drugiej zaś strony pominąwszy już, że z materiałem, jaki młodzież polska stanowi, w każdym kierunku dalej doprowadzić można, niż z każdą inną młodzieżą, biorąc rzecz nawet bezwzględnie, należy wyznać, iż za wskazane tutaj i inne jeszcze braki moralności nie można młodzieży samą czynić odpowiedzialną, a to z uwagi, że każde społeczeństwo taką miewa młodzież, jaką sobie wychowa. Jeżeli dzisiejsza nie w zupełności jest taką, jakby życzyć należało, widać, że muszą być pewne przeszkody, braki i wadliwości w moralném jój wychowaniu, którym wypadnie zaradzić, nad czém téż chcemy się zastanowić.

Wszelkie wychowywanie i kształcenie winno człowieka udoskonalać, czyli doprowadzać do pewnej dla niego możli-

*) Dalekimi będąc od chęci ubliżenia lub dokuczenia tutaj komukolwiek, przedewszystkiém zaś naszej pocziwój zresztą młodzieży, oświadczamy, że jeżeli to wypowiedzenie prawdy komuś przykrém być może, to najprzykrzejszém jest ono bez wątpienia dla piszącego te wyrazy, który tylko w poczuciu obowiązku sumienia do kroku podobnego czerpie siłę potrzebną.

wój, względnej doskonałości. Nie co téż innego dźiać się winno i z gimnazyastami, a dźiać we wszystkich kierunkach, więc i pod względem strony ich moralnej. Wychowanki gimnazyów powinni w ciągu swój nauki poznać ideały wszelakiego piękna, dobra i prawdy, *) takowe umiłowac prawdziwie, aby później całém swém jestestwem zdążali do nich statecznie. **) Jeżeli to zaś nie mają być ideały względne, zależące od zapatrywań indywidualnych lub chwilowych prądów i dążności czasu, ***) winny każdy z osobna znaleźć w ciągu nauki gimnazyalnej pewne stałe uosobienie, wszystkie zaś razem brać początek i zbiegać się napowrót u wspólnego źródła najwyższej i bezwzględnej doskonałości, jaką jest Bóstwo. ****) Oto cel i jedyny program nauki gimnazyalnej, względnie zaś moralnego wychowania gimnazystów, któremu odpowiednie służyć winny środki. Jakże do tego zdążamy, a jakby może zdążać należało?

Nie posiadamy, i podobno nie życzylibyśmy sobie koszarowego systemu oświecania publicznego, mocą którego ucząca się młodzież ulegałaby szkolnym tylko wpływom. Stąd téż środki do powyższego celu wiodące bywają i być muszą częścią szkolne, częścią pozaszkolne. I te dwa rodzaje wpływów w tak ścisłym ze sobą pozostają związku, że o żadnym z nich z osobna bez drugiego mówić nawet niepodobna, każdy z nich bez drugiego sam przez się jest niedołężnym, niedostatecznym, obadwa razem dopiero, wzajemnie i rzetelnie się wspierając i uzupełniając, sprostać mogą powyższemu zadaniu. Który z nich ważniejszy lub skuteczniejszy, trudno byłoby orzec stanowczo, to jednak pewna, że obadwa potężnie na młodzież działają, wyciskając na

*) Dr. Wilhelm Schrader, die Verfassung d. höheren Schulen, 2te Auflage, 2te Ausgabe, Berlin 1881. str. 54 i nast.

**) Lazarus, „Über den Ursprung der Sitten“ w „Zeitschrift für Völkerpsychologie und Sprachwiss“. t. I. 1860 str. 435.

***)) Można dziś często spotkać się z takim rozumowaniem: „Ponieważ trzymanie się dawnych ideałów dotąd nie przyniosło korzyści, ale owszem szkodę, przeto chwytny się ideałów nowych“.

Por. nadto: Zofia Kowerska „O wychowaniu“ Warszawa 1881. strona 121.

****) Biskup Segur, „O bytności Boga“ przekład z francuskiego X. K. E. Wilno 1870.

niej każdy z osobna swe piętno na długo, niekiedy na zawsze. Błogoby jój było, błogo społeczeństwu, gdyby obadwa pomienione rodzaje wpływów, utrzymując ze sobą czucie, były zawsze dobre i dostateczne; o ileż inaczej rzecz się przedstawia, jeżeli czy to jednemu czy drugiemu niedostaje któregoś z rzeczonych warunków, albo co gorsza, jeżeli obadwa nawet wrogo przeciw sobie stają i występują! Że u nas w téj mierze zupełnie dobrze się nie dzieje, z żalem i smutkiem wyznać to przychodzi, ale wyznać należy; twierdzenie zaś nasze będziemy się starali zaraz uzasadnić.

Przez szkolne wpływy umoralniające rozumiemy bez wyjątku całą działalność szkoły; wszystko bowiem, co się tutaj dzieje, ma na celu wszechstronne udoskonalenie, a więc téż i umoralnienie młodzieży; na wpływy zaś pozaszkolne składa się zdaniem naszym to wszystko, czego młodzież pod tym względem poza szkołą doznaje, co tamże widzi, słyszy lub czyta.

Wpływ szkolny ograniczony jest okresem czasu lat ośmiu, które młodzież w gimnazyach przepędza, i codziennych godzin, jakie jój w tym celu są wymierzone; ograniczony prócz tego jest i kontrolą, gdyż bywa jawny. Wpływ pozaszkolny daleko obszerniejsze co do czasu miewa pole działania; jemu bowiem ulega dziecko nietylko w czasie nauki gimnazyalnej, ale i przed wstąpieniem do tego zakładu; nadto zaś posiada on zupełną swobodę, jako do jawności nie obowiązany. Dwa razy spotykamy się z wpływem pozaszkolnym, raz tylko ze szkolnym. Śledźmyż obadwa drogą naturalną, tj. trzymając się ściśle porządku, w jakim one po sobie następują, lub razem równolegle obok siebie idą, a czyniąc to, badajmy, czyli te wpływy zawsze i wszędzie bywają takimi, jakimi byćby powinny odnośnie do celu zamierzonego i zadania, którego spełnienie dokładne dla wszystkich bez wątpienia jest pożądane.

Pomijając szkołę ludową, która z dzisiejszego przeznaczenia swego nie stanowi przejścia do szkoły średniej, można w ogóle przyjąć za zasadę, że dziecko przed wstąpieniem do gimnazjum pozostaje wyłącznie w domu rodziców. Ważne to nader miejsce pobytu, i drogie i pamiętne chwile dla

każdego dziecka:*) tutaj po raz pierwszy światło dzienne ujrzało; tutaj czołgając zrazu odważyło się o własnych siłach pierwszy krok uczynić; tutaj słysząc mowę ludzką zdobyło się na wymówienie pierwszego wyrazu; tutaj podpadające mu pod oczy przedmioty poczęło od siebie odróżniać; tutaj najpierwszych i najpotrzebniejszych wyobrażeń nabyło; tego to domu próg przekroczywszy, po raz pierwszy się dowiedziało, że prócz ścian jego i jego mieszkańców jest jeszcze świat dalszy, a na nim ludzi dużo, dużo innych istot i rzeczy, jakich dotąd w domu jeszcze nie widziało; tutaj usłyszało, że wszystko, co widzi, jest dziełem Stwórcy, na którego też cześć i chwałę może po raz pierwszy swe drobne ręczęta do modlitwy złożyć.

Szczęśliwe dziecko, szczęśliwa rodzina, jeżeli to wszystko działo się pod okiem i kierunkiem troskliwych i rozumnych rodziców, którym, jeżeli z natury rzeczy przypadło ogólne kierownictwo domu, tedy w pierwszym niezawodnie rzędzie przysłało im to względem własnych dzieci. Oni to są pierwszymi dla dziecka piastunami szczytnego urzędu nauczycielskiego, oni przedstawicielami wyższej władzy i porządku. Skuteczném też bywa nad wszelki wyraz i podziw to ich kierownictwo, wspierane i uświęcane wzajemną rodziców i dzieci miłością.***) To też jedno słowo lub spojrzenie rozsądnego ojca, jeden pocałunek kochającej matki więcej tu zdziałać są w stanie, niż cały zastęp pedagogów, a godne spełnienie tego posłannictwa wywyższa rodziców ponad wszelkie dostojeństwa świata.

Dziecko, pod takimi wpływami pozostające w domu rodzicielskim od najwcześniejszej młodości aż do chwili kwalifikującej je do rozpoczęcia nauk gimnazjalnych***) możnaby do takiego zakładu oddać z tém pewnem przekonaniem, że znajdzie ono tamże sposobność i warunki do należytego rozwinięcia się pod względem moralnym.

*) X. Karol Antoniewicz, „Listy w duchu Bożym do przyjaciół“ Kraków 1870, str. 25.

**) Zofia Kowerska „O wychowaniu macierzyńskim“, Warszawa 1881 str. 124.

***)) Friedr. Froebel's „Paedagogische Schriften“ herausg. v. Friedr. Seidel, I. Bd, Menschenerziehung. Wien u. Leipzig 1883.

Wystarczy atoli rzut oka najpobieżniejszy na dotyczące stosunki nasze, aby srogię w tej sprawie doznać rozczarowania. Odliczywszy nie często zdarzające się wyjątki i wypadki, w których rodzice rozumnie dzieci swe prowadzą, ogół rodziców naszych albo prowadzi je niewłaściwie, albo też, to wskutek zajęć obowiązkowych, to dla wygodniejszego i przyjemniejszego używania życia, to z powodu nieświadomości tych prawdziwie świętych obowiązków, to wreszcie wskutek własnej nieudolności i innych rzeczywistych lub rzekomych przeszkód nie zajmuje się osobiście tém tak ważnem na całe życie, pierwszym wychowaniem dzieci, lecz stosownie do swęj możności lub zamożności pozostawia to bądź niańkom, bonom, mentorom, bądź sługom, inne mającym prócz tego jeszcze obowiązki, bądź też w końcu — Boskiej opatrności. Że ten sposób zakładania fundamentów pod przyszłą budowę nie jest właściwy i odpowiedni celowi, rzecz sama przez się jasna i zrozumiała. Przy takim składzie rzeczy dziecko w najlepszym razie pozbawione prawdziwego ciepła rodzinnego, nie nauczy się czcić i miłować rodziców, których przywyka zwolna stawiać na równi z obcymi, a obojętniejąc względem nich w miarę przybywającego mu poglądu na świat i jego stosunki, zachowuje względem nich później co najwięcej, formy grzeczności, uprzejmości i przyzwoitości. O, nie jest to właściwy stosunek rodziców do dziecka i dziecka względem rodziców! W chwili, gdy dziecko w swém zapatrywaniu przestaje z pomiędzy innych ludzi wyróżniać i odszczególniać rodziców, runęła cała ich powaga, pierwsza z pomiędzy wszystkich powag na ziemi, a gdy to się stało, gdy się zerwała i potargła ta pierwsza nić spajająca, gdy się zepsuł i zniszczył ten pierwszy zawiązek rodziny, gminy, narodu i społeczeństwa, nadarmo podobno myśleć i rozprawiać o ratowaniu i podtrzymywaniu powag innego rodzaju. Tak dzieje się w razie najlepszym; co zaś bywa w razach mniej pomyślnych, pozostawiamy domysłowi łaskawego czytelnika, ograniczając się tutaj na ujęciu dotyczących wyników w dwie nazwy: stanu zupełnie prawie pierwiastkowego czyli dzikości, i zepsucia.

Taki to materyał moralny zwykle dostaje się gimnazyom. Zakłady te, jako szkoły średnie, winnyby przecież otrzymywać młodzież z podstawami należytej moralności, wdrożonymi już do

pewnego możliwego stopnia, ażeby umoralnianie szkolne było ciągiem dalszym wychowania poprzedniego, pośredniczyło rzeczywiście pomiędzy pracą nad dzieckiem rodzicielską, a chwilą ukoronowania całego wykształcenia na uniwersytecie, czyli, ażeby gimnazjum znalazło się w możności wychowania młodzieży tak, iżby takowa kończąc w tym zakładzie naukę dawała rękojmię, że w dalszém życiu i pod względem moralnym Bogu miłą, sobie zaś i drugim będzie użyteczną. Otóż na samym już wstępie zakład rzeczony doznaje w téj mierze zawodu; licząc się jednak z tém, co jest i co być może, przystępuje z całym namaszczeniem do spełnienia tego zadania według najlepszej woli i sumiennosci w nadziei, że przy usilnej pracy, prawidłowym a rozumnym kierunku i baczniém oku, powiedzie mu się dostrzeżone w przybyłej młodzieży braki i ujemności usunąć, a natomiast wszelkie cnoty zaszcześcić i wypielegnować.

Ważną dla dzieci jest ta chwila już z tego względu, że jak dotąd ulegały one jednemu tylko wpływowi pozaszkolnemu, tj. domowemu, odtąd zaczyna działać na nie wpływ drugi, szkolny, któremu jednak nie ustępuje bynajmniej wpływ pozaszkolny, różniący się od poprzedniego siłą i potęgą, gdyż bywa domowym i pozadomowym, a działający teraz tym skuteczniej, im większą i silniejszą staje się u uczniów wrażliwość. Zdawałoby się, że tak wszechstronne wpływanie na dzieci jak najpomyślniejsze kiedyś skutki uwieńczą. Byłoby tak rzeczywiście, gdyby te wpływy zawsze i wszystkie były tylko dobre, i wzajemnie się ciągle wspierały i uzupełniały. Że szkoła, o której działalności odnośnej później będzie mowa, wpływa tutaj tylko w dobrym kierunku na młodzież, źle zaś wpływać nie może, nikt wątpić nie będzie z tych, którym sprawy szkolne bodaj powierzchownie są znane. Kto po ukończeniu studiów uniwersyteckich, otwierających mu drogę i uprawniających go do wszystkiego, podjął trudną i mozolną pracę nad własnym przygotowaniem się do zawodu nauczycielskiego; kto w młodości nad uśmiechające się z innych stron do niego zaszczyty i korzyści materyalne przełożył skromny, twardy, wszelkich ponęt światowych pozbawiony zawód nauczycielski; kto w wyborze zawodu pominął wszystkie wygodniejsze ścieżki, a wstąpił na ciernistą drogę apostołstwa, ten zaiste poznawszy i oceniwszy widocznie całą wartość i ważność rzeczo-

nego zawodu, umiłował nauczycielstwo *), i stoczył sam z sobą walkę wewnętrzną, z której wyszła zwycięsko idea zaparcia się i poświęcenia. Takimi są nauczyciele szkół średnich; wypadki przeciwne są i będą wyjątkami, jak wszędzie. Godziż się przypuścić, iżby ci ludzie mogli wpływ niekorzystny wywierać na młodzież? Władza zaś sama z sobą byłaby w sprzeczności, gdyby moralność miała podkopywać. Szkoła zatem nie może na młodzież wpływać niemoralnie, i owszem, o ile to jest w jej mocy, wpływa najmoralniej. Z tém większą też boleścią zaznaczyć przychodzi, że ci, dla których dobra ta szkoła pośrednio pracuje, i którzyby jej téż swego udzielać powinni poparcia, działania jej najczęściej nie tylko nie ułatwiają, ale takowe nawet wprost niweczą. Domyśla się łaskawy czytelnik, że pisząc to, mamy na myśli owe wspomniane powyżej wpływy pozaszkolne, które podzieliłiśmy na domowe i pozadomowe. Jakże one zachowują się względem szkoły i jak oddziaływują na młodzież?

Przodownictwo a więc i pierwszeństwo w téj mierze należy się domowi, jako w imię praw natury, w imię własnego interesu i wszelakich innych względów przedewszystkiem powołanemu do tego.

Nie wiele jest rodziców, którzyby zajmując się osobiście wychowaniem dzieci, znali się na tem dokładnie; jeszcze mniej takich, którzyby rozumieli i pojmowali, że nauczyciel a więc i szkoła, ściśle rzeczy biorąc, działa z ich ramienia i w ich téż imieniu; najwięcej zaś takich, którzy nie są w stanie nawet powstrzymać się od dawania dziecku złego przykładu ze siebie. Jakież tego bywają skutki? Oto mniej więcej następujące:

W piérwszym razie, tj. gdy rodzice zajmują się wychowaniem dzieci bez należytej znajomości rzeczy, zdarza się częstokroć, że w swych nakłanianiach, rozkazach i zarządzeniach, a nawet w naukach sprzeciwiają się mimowolnie i bezwiednie poleceniom, naukom i wymogom szkoły, i stawiają dziecko na rozdrożu. Szkoła uczy uległości, posłuszeństwa, wiary i ufności względem rodziców; rodzice, o ile są ludźmi dobrej woli, także nie co innego doradzają dzieciom względem szkoły. Następuje

*) Dr. Wilhelm Schrader, „*Die Verfassung d. höheren Schulen*“ 2. Aufl. 2. Ausg. Berlin 1881, str. 151 i 152.

więc w duszy dziecka niepewność, nareszcie walka chwilowa, która czyjśkolwiek zwycięstwem się skończy, w każdym razie powaga jednej ze stron, chwilowo sobie przeciwnych, doznaje uszczerbku.

W drugim razie, gdy rodzice nie pojmują jasno stósunku swego do szkoły, i nawzajem, gdy sobie nauczyciela wyobrażają tylko jako wykonawcę wyższej władzy, jako urzędnika, najfałszywsze budzą w dziecku wyobrażenie o nauczycielu, jego słowach i jego czynnościach, posuwając się niekiedy aż do ich krytykowania w przytomności niedorostka. O, gdyby wiedzieli lub instynktowo przynajmniej przeculi, do jakiego stopnia, czyniąc to, utrudniają dalszą rolę nauczycielowi, który w najlepszej myśli i chęci strzeże ich skarbów na ziemi, gdyby odgadnąć zdołali, jak wielką przez to krzywdę własnemu wyrządzają dziecku, z pewnością tego nigdy nie czynili!

Najgorzej atoli dzieje się w trzecim wypadku, gdy rodzice, miasto chronić dziecko od wszelkich złych wpływów a dobrem napawać, sami swém postępowaniem zgorszenie mu dają. Wówczas uczeń, który w szkole słyszał niejednokrotnie, jak tam wysoko stawiano i majestat rodziców i powagę starszych, widząc coś podobnego, traci nabyty względem nich szacunek, ale też, widząc zarazem niezupełną prawdziwość słów szkoły, staje się odtąd ostrożniejszym w przyjmowaniu jój nauk.

Oto w najogólniejszym zarysie wpływ pozaszkolny domowy na ucznia, do gimnazyum uczęszczającego. Nieliczne wyjątki, jeżeli się znajdują, pomiędzy tłumem ogółu giną, jakby krople w morzu. Lecz jest jeszcze inny wpływ pozaszkolny, wpływ pozadomowy; a jakim on bywa u nas, niechaj nam uprzytomni, co następuje:

Do wpływów pozadomowych zaliczamy wszystko to, co uczeń widzi, słyszy, mówi, czyta, czyni poza domem, a nawet i w domu, jeżeli się to dzieje bez przyczynienia się, wiedzy lub woli rodziców, a więc: 1. czytania pozaszkolne, 2. towarzystwa 3. rozrywki, 4. rozmowy i przykłady starszych itp. Są to właściwie po większej części wpływy, które również do domowych zaliczyłby wypadało, gdyż od woli rodziców zależeć, z ich wiedzą i z ich wyboru odbywać się winny. Wiedząc jednak

z doświadczenia, że zwykle dzieje się inaczej, dla łatwiejszego przeglądu dajemy im nazwę pozadomowych.

Jak u każdego dziecka w ogóle, tak szczególnie u młodzieży naszej, siła ciekawości jest wielką. Takową obok innych środków zaspakaja także czytanie książek pozaszkolnych i wszelkich druków. Gdyby się takowe odbywało zawsze z wiedzą i pod kierunkiem rozsądnych rodziców, opiekunów lub przewodników, stałoby się rzeczywiście skutecznym bardzo środkiem umoralnienia. Ponieważ zaś pozostawia się to zazwyczaj wyborowi saméjże młodzieży, a lepiej zawsze smakuje owoc wzbroniony, niż dozwolony, więc skutek tego taki, że jedna młodzież czyta książki bez wyboru, a więc między nimi częścią niestósowne dla swego wieku i zakresu wiedzy, częścią i lichoty, co jój umysł tylko obalamuca; inna zaś rozbija się za książkami na inny temat pisanymi, aniżeli zdrowa nauka szkolna opiewa; w takim zaś razie im większe bezeczeństwo, w tém większej oczywiście tajemnicy się odczytuje, i tém łatwiej wciska się do duszy, z której téż ustępować muszą ideały szkolne. Tosamo odnosi się i do pism peryodycznych, których kroniki w ostatnich czasach tego pieprzu w sobie coraz więcej mieszczą, a które przecież czytuje i młodzież.

„Z jakim się wdajesz, takim się stajesz.“ Któż nie zna tego prastarego przysłowia, komuż ono nie przychodzi na myśl, komu się samo z ust nie wyrывa w różnych życia dobach? A jeżeli tak bywa, i słusznie, czyż nie powinno to przysłowie wraz ze swém znaczeniem tkwić ciągle w myśli i pamięci tym, których ukochane dziatki dobiérają sobie towarzyszy, i zawierają z nimi przyjaźnie? Czyż nieubłagana logika tego przysłowia nie powinna stać im przed oczyma, gdy zważą, że te ich dziatki, to istoty, w których duszę wszelkie wpływy i wrażenia wsiąkają tak, jak woda w gąbkę? Człowiek stworzony do towarzystwa; nie podlega wątpliwości, że odosabnianie dziecka, wzbranianie mu wszelkich towarzystw zrodziłoby w niém usposobienie, zatruwające mu niejedną chwilę w przyszłym jego życiu; lecz między odosabnianiem a nietroskliwością lub bezmyślnością w wyborze dla niego towarzystw jest droga pośrednia, jedynie zbawienna, a tą jest wybór towarzystwa stósownego i korzystnego dla dziecka pod względem moralnym. U nas

uchodzi to za rzecz małej wagi: rodzice albo się do tego wcale nie mieszają, albo téż zważają w téj mierze co najwięcej na wzrost, wiek, ubiór, temperament, lub rozstrzygają pod tym względem własne stósunki ich sąsiedzkie, przyjaźni i towarzyskie. Wszystko to za mało, gdyż może zaprowadzić dziecko na manowce, jeżeli się nie uwzględni przedewszystkiem strony moralnej przyszłych towarzyszy. Niemeyer mówi: „Samo zbliżenie się do dobrego i szlachetnego, lub złego i niskiego charakteru człowieka, wywiera wpływ potężny.“

I tak się téż dzieje często z młodzieżą gimnazyalną, w znaczeniu niestety ujemném — a w takim razie to, co zbudowały długie, mozolne zabiegi i zachody rodziców i szkoły, lada niedorostek burzy w jednej chwili.

Któżby mozolając się nad książką młodzieży szkolnej odmawiał godziwej rozrywki, krzepiącej ducha i ciało do pracy dalszej, a częstokroć będącej nagrodą za dobrą przeszłość, lub podniętą do lepszej przyszłości? Rzecz w zasadzie niezła, a czasem nawet chwalebna, w wykonaniu często doznaje wykrzywienia; a nieraz i do nadużycia i demoralizacji prowadzi. Kończy się półrocze lub rok szkolny, Jaś dobre przynosi świadectwo. Ponieważ się chłopczysko namozoliło, rodzice postępowi uradowani, chcąc mu sprawić przyjemność, biorą go na jakieś widowisko, i dziecko słucha dowcipów i żartów, które na lica starszych wywołują rumieniec, albo patrzy na baletnicę, która podniecaniem zmysłowości skarbi sobie poklask. To czasem się zdarza, ale częstsze daleko są wypadki, że dziecko samopas według własnego upodobania uczęszcza na rzeczy podobne, albo, Bóg wie, jakie. Zważywszy, że zmysł spostrzegawczy u młodzieży jest daleko bystrzejszy, aniżeli u starszych, można sobie wyobrazić, jakie korzyści moralne ta młodzież w ten sposób odnosi, i jak to szkołę wspiera w jej usiłowaniach.

Jeszcze o jednym wpływie pozaszkolnym i pozadomowym chcemy tu pomówić, a jest nim wpływ polegający na rozmowach i przykładach starszych. Jak ciągle obcowanie tylko ze starszymi dla wieku młodego nie jest ani właściwe, ani pożądane, tak z drugiej znów strony byłoby niedorzeczném umyślnie pozbawianie go zupełne téj sposobności korzystania z wzorów. Prócz tego zdarza się często, że rozliczne stósunki i okoliczności

wywołują u dziecka konieczność znajdowania się od czasu do czasu w gronie starszych wyłącznie. Stratą jest dla dziecka, jeżeli chwila tego rodzaju mija bez jakiegokolwiek moralnej dla niego korzyści; cóż jednak powiedzieć wówczas, gdy mu szkodę przynosi. Wszak w razach takich największa oględność i wstrzeżliwość jest nie tylko wskazaną, ale i nakazaną, a starsi pomimo to nieraz puszczają wodze myślom swoim i mowom, jak gdyby dziecku tą niedoborową swobodą chcieli swą wyższość okazać, a postępowaniem niekrepowaniem względami przyzwoitości sprawiają widok, jakoby się przed malcem popisać chcieli nabytą pod tym względem wprawą. Żal serce ściska na myśl już samę, jakie dziecko z podobnego obcowania, czy tylko pobytu, wynosi wrażenie, gdy wobec tego, co widzi i słyszy, przypomni sobie, że szkoła starszych, jako doświadczonych i doskonalszych, zaleca słuchać i naśladować. Wdzięczni jesteśmy przechodniowi oburzającemu się na psotnika, niszczącego drzewko przy drodze, uszkadzającego miejsce przechadzek publicznych, nie oszczędzającego szkółki drzew owocowych, tępiącego użyteczne ptactwo, narybek itp; czemuż jednak to wszystko w porównaniu ze szkodą, jaką gorszyiciel zrząda w szkółce ludzi?

Takimi bywają w większej części wpływy pozaszkolne, takie wpływy na niwie umoralnienia młodzieży uczącej się pracują zarówno ze szkołą, niestety w kierunku przeciwnym. Przekonani jesteśmy, że mało się znajdzie takich, którzyby nie życzyli polepszenia w tej mierze, a przy reformie szkół średnich nader dogodna do tego nadarza się sposobność. Godzi się więc za stanowić nad sposobami, jakimi by do tego celu zdążać wypadało.

Ponieważ, jakśmy już wspomnieli, szkoła wywiązuje się z zadania, jakie jej przypadło, więc złe leży wyłącznie po stronie wpływów zewnętrznych, pozaszkolnych. Te zaś częścią są nieuchwytnie, częścią zaś wyłamują się z pod zwykłego nacisku i przymusu. Jeżeli wpływów jest więcej, a z tych u niektórych zmiana na lepsze jeżeli jest nie niepodobną, to przynajmniej bardzo utrudnioną, tedy w celu naprawy złego nie pozostaje nic innego, nad podniesienie strony dodatniej i ochronnej u tego wpływu, u którego to jest możliwem i nie zanedto trudnem t. j. w naszym wypadku u wpływu szkolnego. Szkoła

winna, obok innych czynników, być owym regulatorem moralności publicznej, a w jaki sposób, może nam się uda doradzić.

Dotychczas gimnazya nasze umoralniają młodzież wszechstronnie, umoralniają za pomocą wszystkich środków, jakie w myśl istniejących przepisów i wskazówek mają na swe usługi, i działalność ich musiałaby niezawodnie pożądane wydawać owoce, gdyby ze strony wpływów pozaszkolnych nie doznawała przeszkody, jeno poparcia. Byłaby zatem dotychczasowa działalność gimnazyów pod względem wychowania moralnego dostateczną wtenczas, gdyby wpływy pozaszkolne były takimi, jakimi być winny. Gdy tak nie jest, wynika stąd potrzeba użycia w wychowaniu gimnazjalnym takich środków, któreby stawiając czoło niekorzystnym wpływom pozaszkolnym, takowe w zupełności równoważyły, albo też możliwe ich skutki niedobre przynajmniej do mniejszych sprowadzały rozmiarów.

Jakkolwiek niekorzystne wpływy pozaszkolne, które dla łatwiejszego przeglądu w powyżej wymienionych zamknęliśmy grupach, z różnego mogą źródła pochodzić i z różnych pobudek, to jednak zdaje nam się, że za głównego tutaj psotnika uważaćby należało rozwielniający się w ostatnich czasach coraz bardziej materjalizm *), przeciw któremu też gimnazjum w wychowywaniu powierzonej sobie młodzieży działać powinno. Nie zaniedbując przeto środków zapobiegawczych, ochronnych, i owszem, wzmocniwszy nawet używane dotychczas, a dodawszy nowe, jakieby się do tego celu okazały potrzebnymi i właściwymi, powinien jednak ten zakład główną siłę wyteżyc w tym kierunku, ażeby młodzież jak najskuteczniej uzbrajać przeciw materjalizmowi. Nietylko za pomocą nauki religii, praktyk religijnych, i przez katechetę działa gimnazjum na swych wychowanków umoralniając, ale cały szereg nauk tutaj udzielanych i wszechstronna działalność poszczególnych nauczy-

*) Dr. Haffner, „*Der Materialismus in seiner culturgeschichtlichen Stellung*“ Mainz 1865; nadto:

Tenże, „*Materjalizm nowoczesny*“ przekład z oryginału niemieckiego przez Wł. M. Warszawa 1871.

cieli i całych gron ma właśnie ten cel i zadanie. *) Otoż sądzymy, że jeżeli gimnazya mają coś przeciwstawić materyalizmowi nowoczesnemu, tedy położenie w całej nauce gimnazyalnej, o ile to być może, większego, niż dotąd, nacisku na stronie jój idealistycznej byłoby najsilniejszym, bo najlogiczniejszym i najnaturalniejszym przeciw niemu puklerzem i taranem. O wykonalności tego, zdaje się, nikt wątpić nie może; wymagałoby to ułożenia instrukcyi normującej zmiany w dotychczasowym nauczaniu poszczególnych przedmiotów i zastąpienia dzisiejszych podręczników innymi, co bez względu nawet na cel powyższy nastąpić ma i powinno.

A żeby młodzież w życiu późniejszym uważała za święty każdy obowiązek, a żeby należycie ceniła i szanowała rzeczy poważne i poważnych ludzi, winna już w ławach szkolnych uczyć się z pewną czcią i poszanowaniem patrzeć na wszystko, co się z nią dzieje, z taką też czcią i poszanowaniem przystępować do czynności własnych. Wszelkie zaś w téj mierze przedstawienia, namowy lub nawet przepisy ze strony tak rodziców jak nauczycieli są niedostateczne, a przynajmniej nie skutkują tyle, ile przykład starszych. Niechaj uczeń widzi i czuje, że się nie lekceważy ani jego, ani jego nauki, ani też całego jego wychowania, ale przeciwnie, że się do tego pewną i to niepospolitą przywiązuje wagę, a wtenczas i on téż podobnie na te rzeczy zacznie się zapatrywać; kiedy zaś ten sposób widzenia stanie się jego własnością, przeniesie takowy w dalszém życiu na wszystko, co godne czci i poszanowania. Pisząc to, mamy na myśli nie tyle codzienne, powszednie czynności szkolne, które, chcemy wierzyć, iż załatwiają się z przynależną powagą i namaszczeniem, ile raczej wszelkie nie zbyt często, ale peryodycznie powtarzające się ważniejsze chwile życia szkolnego, które właśnie przez swą niezwykłość zdolne są na młodzieży silniejsze wywrzeć wrażenie. Do tego rzędu zaliczamy chwile pierwszego wstąpienia ucznia do gimnazjum; każde rozpoczynanie lub koniec półroczu lub całego roku szkolnego; wreszcie chwilę, kiedy uczeń po ośmioletnim

*) Alexander Bain, „Nauka wychowania“, przekł. z angiels. Warszawa 1880.

pobyć w gimnazjum, ukończywszy tutaj nauki, o p u s z c z a t e n z a k ł a d n a z a w s z e. Przyznajmy to, że tym chwilom, które dla każdego ucznia ważnymi być winny, i są też ważne w istocie, nadajemy obecnie postać tak dalece manipulacyjną wyłącznie i kancelaryjną, iż takowe bez najmniejszego na umysłach młodzieży przemijają wrażenia. Uczeń wstępując do gimnazjum, lub rozpoczynając nowe półrocze albo rok nowy, otrzymuje kwitek na uiszczoną opłatę szkolną, kończąc rok albo półrocze dostaje na kawałku papieru świadectwo, opuszczając nareszcie zakład ukończony, kwituje kancelaryę dyrektora z odbioru świadectwa dojrzałości i innych dokumentów. Wszystko to pozbawione tak właściwej temu wiekowi, ducha podnoszącej a działającej na serce okraszy poetycznej, kończy się najpoziomszą prozą. W rodzinie ilekroć zajdzie jakieś ważniejsze zdarzenie, gospodarz sprasza sąsiadów, chcąc z nimi swe odnośne uczucia podzielić. Wszak uczniowie i nauczyciele tego samego zakładu to także rodzina duchowa. Uczeń wstępujący do gimnazjum, to członek tę rodzinę powiększający; koniec półrocza lub roku to chwile, wprowadzające członków tej rodziny w nową pracę, a więc w nową życia dobę; egzamin dojrzałości to akt żegnania syna, który dla dobra własnego i drugih opuszczając dom rodzinny, idzie w świat daleki. Czyż więc zarząd szkoły nie powinien w tych razach iść za przykładem gospodarza owego? Jeżeli rzeczono a tak ważne dla ucznia chwile mijają bez wrażeń, tedy nie dziw, że dla niego później nie ważnem nie będzie; jeżeli zaś mamy przeciwnego, pomyślnego w tej mierze oczekiwać skutku, winna szkoła sama ze swjej strony do chwil pomienionych przywiązywać należytą wagę, w sposób dla uczniów widoczny a więc uroczysty. Jakby to w poszczególnych wypadkach należało urządzać, czyby nie wypadało powrócić do dawnych egzaminów półrocznych, rocznych popisów, uroczystego, publicznego odczytywania klasyfikacyi, takiegoż rozdawania świadectw, udzielania pochwał, rozdzielania nagród itp. rzeczy, połączonych z odpowiednimi przemówieniami, czyliby nie nadawało się wprowadzenie tutaj innych jeszcze środków tego rodzaju, orzec o tém winny dotyczące ciała zbiorowe.

Ważną też pod tym względem usługę oddawałoby zaprowadzenie w gimnazyach, przynajmniej dla czterech klas niższych,

obowiązkowej nauki śpiewu chórowego, dla uczniów posiadających niezbędne ku temu warunki, udzielanej metodycznie przez należycie ukwalifikowanego, stałego nauczyciela. *) Powszechnie znana jest rzeczą, jak dalece muzyka wpływa umoralniając, szczególnie zaś muzyka zbiorowa, której najszlachetniejszym kształtem i wyrazem jest śpiew chórowy. Nauka ta nie jest męczącą, ani też czasu wiele nie wymaga, a uszlachetnia, usposabia do koleżeństwa, karności, chroni od nudów lub wyboru rozrywek niedobrych.

Byłyby to trzy środki działające w zamierzonym celu dodatnio. Potrzebnymi nam się jednak wydają i środki zapobiegawcze czyli ochronne.

Wielkim to bywa hamulcem, a więc dzielną do dobrego pomocą dla kształcącego się wieku młodociannego, jeżeli tenże czuje życzliwy wzrok starszych często spoczywający na sobie, jeżeli się w czynnościach swoich czuje należycie kontrolowanym. Im mniej nauczyciel ma uczniów, tym łatwiejszém się to staje i zbawienniej działa na młodzież; przy zbyt wielkiej ilości, bywa utrudnioném, czasem niepodobném. Z tego więc względu wypada nam powtórzyć znowu to, cośmy zastanawiając się nad wychowaniem fizycznym już powiedzieli, że stanowcze położenie tamy przepełnianiu zakładów klasami, a klas uczniami jest sprawą piękną, której żadne względy z porządku dziennego nie powinny usunąć.

Skuteczność wpływu szkolnego zapewnia się nie tyle teroryzmem, ile raczej przekonaniem o prawdziwej życzliwości nauczyciela dla uczniów, połączonej z odpowiednią powagą. W celu więc zaszczerpienia w dzieciach i rodzicach tego przekonania, następnie, ażeby szkoła i na rodziców, nie mogących, nie umiejących, lub nie chcących skutecznie dziećmi się zajmować, mogła wpływać korzystnie, a przy téj sposobności mogła otrzymywać wiadomość o szczegółach dotyczących indywi-

*) Dr. Wilhelm Schrader w powołaném już dziele str. 18. zalicza wprawdzie muzykę między rzeczy utrudniające rozwój umysłowy; wszakże odnosi on to do nauki gry na instrumentach, połączonej z zamiarem doprowadzenia jęj do artyzmu, jako pochłaniającej za dużo czasu, i sprowadzającej pewien rozstrój w umyśle; nigdy zaś do śpiewu.

dualności uczniów, koniecznem jest na przyszłość obowiązkowe, regularne, nie sporadyczne i przypadkowe, jak dotąd, porozumiewanie się domu ze szkołą; rzeczą zaś Władzy byłoby zgotowanie nauczycielowi położenia, podnoszącego powagę jego na wewnątrz i na zewnątrz szkoły, i umożliwiającego mu swobodne zajmowanie się tą sprawą w pomieniony sposób. *) Nie da się wprawdzie zaprzeczyć, że ważnym tutaj czynnikiem winna być osobista wartość nauczyciela i jego własne poczucie godności; wszystko to jednak będzie niedostatecznem, jeżeli ten, walcząc z tylą różnostronnymi przeciwnościami, nie dozna poparcia, pomocy, zachęty, uznania nawet i z téj strony, która będąc tutaj, jeżeli nie więcej, to przynajmniej na równi z innymi interesowaną, posiada nad nimi wyższość wielkiej wagi i doniosłego znaczenia, bo zdrowy pogląd na rzeczy.

Nie jesteśmy zwolennikami ulepszania ludzi za pomocą postrachu; wiemy, że to po największej części środek działający skutecznie tylko na dzisiaj, a nam chodzi o całe życie. Niemniej jednak jest rzeczą pewną, że w wychowywaniu zdarzają się dość często chwile, wypadki, usposobienia, wymagające tego środka koniecznie, gdy się zważy, że wszystkie inne okazały się bezskutecznymi, a złe stłumić trzeba ze względu nie tylko na błądzącego, ale i na otaczających. Na takie więc wypadki, jakkolwiek jesteśmy za używaniem podobnych środków tylko w rzadkich, a nader ważnych i ze wszechmiar usprawiedliwiających razach, to jednak oświadczamy się za pewną stanowczością i przykładną surowością w tej mierze, co potrzebną w szkole karność znacznie podnieść jest w stanie. *)

W końcu za nader pożądane tutaj uważamy postaranie się o to, ażeby nauczyciel mógł obcować z młodzieżą nie tylko w godzinach szkolnych, nie tylko wtenczas, kiedy tego lub owego naucza przedmiotu, ale od czasu do czasu także poza szkołą, w charakterze prywatnym. Przez coby się to nauczycielowi umożliwiło, i w jakiby to sposób najwłaściwiej odbywać się

*) Dr. Wilhelm Schrader w powołaném powyżej dziele — str. 245 i nast.

**) Alex. Bain w przytoczoném już dziele str. 118 i nast.

mogło, o tém orzekłyby, jak i o wszystkiém, ciała zbiorowe, powołane do ułożenia projektu całej reformy gimnazyów.

Szczupłość niniejszej rozprawki zmusiła nas do ogólnego tylko przedstawienia rzeczy i pozostawienia szczegółów częścią domyślności czytelnika, częścią zadaniu reformatorów szkół średnich. Atoli już z myśli tutaj wypowiedzianych przekonywamy się, że nie tylko strona umysłowa i fizyczna, ale i strona moralna wychowania gimnazyalnego potrzebuje i domaga się naprawy, która może najgłówniej przyczyniłaby się do nadania wychowaniu publicznemu charakteru narodowego.

A więc niechaj:

- 1.) Wprowadzenie do nauki gimnazyalnej więcej żywiołu idealistycznego,
 - 2.) zmiana i zastosowanie do potrzeb wychowania moralnego podręczników szkolnych drogą konkursów, ściśle i jasno wymagania określających,
 - 3.) zaprowadzenie przynajmniej dla 4ech klas niższych obowiązkowej nauki śpiewu chórowego z nut, pod kierunkiem fachowego, stałego nauczyciela,
 - 4.) zarządzenie raz na zawsze przepełnianiu zakładów klasami, a klas uczniami,
 - 5.) zaprowadzenie i przeprowadzenie peryodycznego, obowiązkowego porozumiewania się domu ze szkołą,
 - 6.) podniesienie powagi i polepszenie położenia nauczycieli,
 - 7.) utrzymywanie większej karności pomiędzy młodzieżą,
 - 8.) rozszerzenie wpływu nauczyciela i poza szkołę,
 - 9.) uwydatnianie ważniejszych chwil życia gimnazyalnego
- znajdzie poparcie w kołach rozstrzygających, niechaj środki powyższe wraz z działalnością katechety wpływają na młodzież według swój natury i przeznaczenia, a wyniki wychowania gimnazyalnego nie tylko pod fizycznym ale i pod moralnym także względem będą zadowalniać, i będzie u pokoleń dorastających prawdziwie „mens sana in corpore sano“, na którym to dopiero gruncie uda się wychowanie umysłowe, czyli wykształcenie.

Jeżeli nas przeto jakość szkoły obchodzi, a obchodzić winna, bo szkolna młodzież to krew z krwi naszej, to kość z kości naszej, bo należycie wychowana i wykształcona to zadatek lepszej dla nas przyszłości; skorzystajmyż z chwili sposobnej i postarajmy się na drodze właściwej o to, ażeby przy mającej obecnie nastąpić reformie gimnazyjów uwzględniono czynniki tak ważne, jakimi tamże są wychowanie fizyczne i moralne młodzieży.

Pisałem w Krakowie w kwietniu i czerwcu 1883 roku.

Dr. Stanisław Stodolak.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

I.

a) Kronika szkolna.

Po uroczystém nabożeństwie dnia 1go Września 1882 roku w kościele OO. Dominikanów odbytém, rozpoczęły się nazajutrz lekcye szkolne we wszystkich klasach.

Wpisy tudzież egzamina wstępne i poprawcze przeciągły się do dnia 5go Września.

Z powodu braku dogodnych sal szkolnych musiano ograniczyć znacznie liczbę uczniów przyjętych do klasy Iszej, tak że zamiast dawniejszych czterech oddziałów utworzono na rok szkolny 1883 tylko dwa oddziały tejże klasy.

Ogół uczniów na początku roku szk. przyjętych przedstawił się w liczbie 746, ztąd powstało obok ośmiu klas zwyczajnych, jeszcze tyłoż klas równorzędnych. W ciągu roku przybyło uczniów nowych 12 a ubyło dawniejszych publ. 75.

Zakład obchodził uroczysto oprócz Imienin Najjaśniejszych Państwa także wyjątkowo w tym roku 600-letni Jubileusz panowania Najdostojniejszej Rodziny Habsburgów. Przeznaczony na ten obchód dzień 21go Grudnia 1882 był wolnym od nauki szkolnej.

Po solenném nabożeństwie zgromadziła się młodzież, wraz z gronem profesorów w stosownie przyozdobionej sali. Po wstępném przemówieniu dyrektora T. Stahlbergera, skreślił profesor

historji p. Józef Tułasiewicz w krótkim zarysie najwybitniejsze momenta z dziejów Habsburgów, poczem nastąpiły produkcje uczniów: deklamacya, śpiew, tudzież odgrywanie doborowych kompozycji na fortepianie, skrzypcach i cytrze. Zakończono zaś tę piękną uroczystość odśpiewaniem hymnu cesarskiego a kapela miejska, czekająca na podworce, odegrała dodatkowo kilka ulubionych pieśni. Obecny był na całej tej uroczystości c. k. Inspektor gimnazyów, Radca szkolny p. Antoni Czarkowski, wizytujący nasz zakład już od 13go Grudnia.

Już na kilka dni przedtém, bo 9go Grudnia urządziła była klasa VIII Wieczerek muzykalno deklamacyjny ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza.

Wspomnijmy w tém miejscu, że rzadki w dziejach Uniwersytetu akt uroczystej promocyi „sub auspiciis Imperatoris“ jaki się odbył w Amfiteatrze nowodworskim dnia 12 Maja 1883 r., tyczył się młodzieńca dziś Dra med. Rudolfa Trzebickiego (ur. 23. XI 1859), który przez całe lat 8 swych studyów gimnazyalnych, (od r. 1870 do 1877) był chlubnym wychowaućcem tutejszój szkoły.

Egzamina dojrzałości odbyły się w 3ch terminach: we Wrześniu 1882 r., w Marcu i Czerwcu 1883 r. Rezultat ich podaje się poniżej.

W składzie grona nauczycielskiego zaszły niektóre zmiany w ciągu roku: zastępca nauczyciela p. Jan Chmiolek przeniesionym został rozp. Wys. Rady szk. kr. z d. 26. VIII 1882 r. l. 8480 do gimnazjum św. Anny, prof. p. Aleks. Kościński otrzymał reskr. minist. z d. 2 II. l. 1941 r., urlop na drugie półrocze, przydzielono zakładowi aplikanta w osobie egz. kandydata p. Ludwika Brylińskiego rozp. Wys. Rady szk. kr. z d. 11/2 1883 r. l. 1199.

Z końcem roku szkolnego z powodu wchodzącego w życie trzeciego państwowego gimnazjum przeniósł J. E. Pan Minister wyznań i oświaty tutejszych profesorów pp. K. Brzezińskiego, Dra St. Zaręcznego i L. Orzechowskiego do nowego zakładu, przeznaczając równocześnie profesora wyższój szkoły realnój p. Dra A. Wierzejskiego do gimnazjum św. Jacka.

Reskr. J. E. Pana Ministra wyznań i oświaty z d. 3. XI 1882 r. do l. 17.942 zamianowanym został zastępca nauczyciela ks. Wojciech Siedlecki rzeczywistym nauczycielem religii w tutejszém gimnazyum a Wys. Rada szk. kr. przyznała prof. Dr. Zaręcznemu dodatek kwinkwenalny.

Stypendya otrzymali następujący uczniowie :

z fund. Głowińskiego: J. Wojtaszek z kl. VIII i J. Palica z kl. V; z fund. Dydyńskiego: H. R. Dydyński z kl. II. wreszcie z fund. Dąbkowskiego: Mikołajewski, Burtan i Piekarczyk z kl. II. Nadto wspomagały ubogich a pilnych uczniów łaskawymi datkami Najprzewielebniejszy Konsystorz biskupi, dalej Arcybractwo Miłosierdzia i Banku pobożnego, tudzież Kasa Oszczędności, wreszcie wiele prywatnych osób, którym niemożeszem zakładać swe dzięki wyrażać.

Jeden uczeń wykluczony został z tutejszego gimnazyum za krnąbrność, nieposłuszeństwo i niepoddanie się wymierzonej karze.

Pięciu uczniów rozstało się z tym światem.

Sprawozdanie z pomocy Koleżańskiej :

Dochód ze składek dobrowolnych (uczniów i stron) wynosił 285 zł. 2 kr.

Z tego otrzymało wsparcie na różne potrzeby
39 najuboższych uczniów w sumarycznej kwocie: 235 zł. 10 kr.
Zostaje przeto na rok szkolny 1884 49 zł. 92 kr.



b) Ważniejsze rozporządzenia Władz szkolnych.

Reskrypt Wys. Ministerstwa W. i O. z d. $23/11$ 1882 roku, l. 20.416 przepisuje, aby nauka w klasach niższych spoczywała w ręku nie wielu nauczycieli, aby ci sami przeprowadzali uczniów z kl. I do II i z III do IV, wreszcie, aby unikać kolizyi w dziennych pracach uczniów.

Wys. Rada szk. kr. zaliczyła w poczet książek dozwolonych dzieło G. Harwota „Deutsches Lehr-und Lesebuch“ i Weltera: Dzieje powszechne skrócone, Zygm. Sawczyńskiego wydanie IV. Kraków, u Himmelblaua. Część I. 1878, II. 1880, III. 1879; poleciła bibliotekom szkół średnich czasopismo „Kosmos“ wychodzące we Lwowie, czasop.: „Przewodnik bibliograficzny“ wydawany przez Dr. W. Wisłockiego w Krakowie, wreszcie dziełka wydawane nakładem Macierzy polskiej.

Rozp. Wys. Rady szk. kr. z d. $30/5$ 1883 L. 12.965 uznaje rachunek dyrekeyi z opłat szkolnych za rok 1882 za dokładny.



II.

GRONO NAUCZYCIELI

przy końcu roku szk. 1883.

L.	C. k. profesorowie:	Zajęcie służbowe:	tygodn. godzin
1	Teodor Stahlberger c. k. dyrektor, członek c. k. Rady szkolnej okręg. zamiej.	Kierował 16tu klasami	
2	Karol Brzeziński	Historia i geografia: IVb, Vb, VIa+b, VII, zawiadowca biblioteki, (hist. krajowa w tychże klasach)	17 (4)
3	Ignacy Znamirowski dr. filoz.	Język polski i łaciński IIIa, VIIb, gospodarz kl. IIIa	17
4	Alex. Kościński	(w II półroczu na urlopie)	
5	Jan Dutkiewicz	Język łaciński Ib, IIc, gospodarz kl. Ib	16
6	Tadeusz Skuba	Język łaciński IVb, Vb, grecki VII	16
7	Józef Rozwadowski	Język łaciński i grecki VIb, łaciński VII	16
8	Stanisł. Stodolak dr. filoz.	Język niemiecki IIc, łaciński IVa, VIb, gospodarz kl. VIb	17
9	Władysław Kosiński dr. filoz.	Język łaciński IIa, grecki VIa, VIIIb, gospodarz kl. IIa	18
10	Józef Tułasiewicz	Język niemiecki Ib, historia IIc, IVa, Va, gospodarz kl. Va, (hist. kr. IVa)	18 (1)
11	Karol Petelenz dr. filoz. docent Uniw. Jag.	Język niemiecki Va, VIa, VIIa+b, gospodarz kl. VIIb	16

L.	C. k. profesorowie:	Zajęcie służbowe:	tygodn. godzin
12	Stanisław Zaręczny dr. filoz. czł. kom. fiz. Akad. Umiej.	Nauki przyrodnicze IIa+b+c, IIIa+b, Va+b, VIa+b, zawiadowca gab. hist. nat.	18
13	Felix Baczakiewicz	Język niemiecki IIIb, Vb, VIb, VII, gospodarz kl. VII, zawiadowca zbioru ks. niemieck.	16
14	Bronisław Kruczkiewicz dr. filoz. docent Uniw. Jagiel.	Język łaciński Va, łaciński i grecki VIIIa, gospodarz kl. VIIIa	16
15	Wojciech Siedlecki ks. katecheta	Religia IIc, IIIa, IVb, Va, VIa+b exhorty dla klas wyższych	18
16	Julian Lizak	Matematyka IIa, IVa+b, VIIIa, pro- pendentyka VII, VIIIa+b	19
17	Leon Orzechowski	Język łaciński i polski IIb, polski VIa+b, gospodarz kl. IIb	17
Z a s t ę p c y n a u c z y c i e l i			
18	Franciszek Bylicki dr. filoz.	Język niemiecki, historia i geografia IIb	9
19	Jan Dziurzyński	Matematyka VIa+b VII, fizyka VII, VIIIa+b, zawiadowca gab. fiz.	18
20	August Mroczkowski	Nauki przyrodnicze Ia+b matema- tyka IIb+c IIIa+b, język polski IIc, gospodarz kl. IIc	19
21	Paweł Bryła	Geografia Ib, język niemiecki IIIa, IVa+b, polski Vb, gospodarz kl. IVb	18
22	Bronisław Mrawinczyo	Język niemiecki Ia, IIa, historia VIIIa+b	17
23	Karol Rupik	Język polski IIa, IIIb, łaciński i gre- cki IIIb, gospodarz kl. IIIb	17
24	Jan Strojek	Język łaciński Ia, grecki IVb, Vb, gospodarz kl. Ia	17
25	Maciej Zwoliński	Matematyka Ia+b, Va+b, fizyka IVa+b gospodarz kl. Vb	20

L.	Zastępcy nauczycieli:	Zajęcie służbowe:	tygodn. godzin
26	Wawrzyniec Waśkowski	Język polski Ib, IVa+b, historia IIa, zawiadowca zbioru książek polskich	13
27	Władysław Lech	Historia Ia, IIIa+b język polski Va, VII, VIIIa (hist. IIIa+b)	18 (2)
28	Julian Bereźnicki	Język polski Ia, grecki IIIa, IVa, Va, gospodarz kl. IVa	15
29	Jan Krupiński ks. katecheta	Religia Ia+b, IIa+b. IIIb, IVc, Vb, exhorty dla klas niższych	14
30	Ludwik Bryliński egzam. aplikant	Zastępował nauczyciela nauk przyrodniczych i uczęszczał na lekcye	6
Nauczyciele nadetatowi. Nauki nadobowiązkowe			
31	Ks Konst. Domagalski	Udzielał języka francuzkiego w 3 oddziałach	6
32	Saturnin Świerzyński	„ rysunków w 2 oddziałach	5
33	Dr. Stanisł Balicki	„ stenografii w 2 oddziałach	2
34	Walenty Dec	„ śpiewu w 2 oddziałach	4
35	Dr. Maurycy Duszak kaznodzieja	„ religii wyzn. Mojżeszow.†	4
	(powyżej pod l. 1, 10, 27) . .	a. „ hist. kraju rodzinnego . . .	7
	„ „ „ 20	b. „ kaligrafii	3

— 222 —

III.
ROZKŁAD NAUK.
KLASA I.

L.	Przedmiot nauki	Godzin tygodn.	Treść nauki	Autor książki szkolnej
1	Religia	2	Nauka wiary i obyczajów.	Katech. Schustera (Zielińskiego).
2	Język łaciński	8	Nauka o formach prawidłowych. Co tydzień wypracowanie szkolne.	Gram. Samolewicza Przykłady Znamirowskiego 1878.
3	J. polski	3	Odmiana imion, nauka o zdaniu pojedynczem, pierwsze zasady głosowni i pisowni. Czytanie, opowiadanie i wyuczanie się na pamięć ustępów. Co dziesięć dni praca piśmienna.	Gram. Małeckiego Wypisy tom I. 1875.
4	J. niemiecki	6	Odmiana imion i czasowników, nauka o zdaniu pojedynczem, pisownia przy danej sposobności. Co tydzień wypracowanie szkolne.	Gram. Schobera (Rebena) wyd. 2. Wyp. Rebena (Poppera) wyd. 2. 1875.
5	Geografia	3	Wstępne pojęcia z kosmografii i geografii matematycznej, opis powierzchni ziemi według jej naturalnych własności, wiadomości najważn. z politycznej geografii, czyt. i rys. map.	Bellingera wydanie 10te 1875.
6	Matematyka	3	W I półroczu tylko arytmetyka w II zaś 2g. geometryi a 1 aryt. Cztery działania, podzielność liczb, ułamki. O liniach, prost., kątach i trójkąt. Częste ćwiczenia domowe, a co 2 tygodnie szkolne.	Arytmetyka Bączalskiego Geometrya Mochnika (Sternala) I.
7	Historia naturalna	2 27	Ssawce i bezkręgowce.	Zoologia obrazowa Nowickiego wyd. 5.

KLASA II.

L.	Przedmiot nauki	Godzin tygodn.	Treść nauki	Autor książki szkolnej
1	Religia	2	Dzieje starego zakonu	Schuster (Rodecki).
2	J. łaciński	8	Formy nieprawidłowe z powtórzeniem prawidłowych, części mowy nieodmienne.	Gram. i Przykłady Samolewicza.
3	J. polski	3	Odmiana czasownika, zdanie złożone, składnia zgody, czytanie jak w kl. 1szej.	Gram. jak w kl. I. Wypisy tom II.
4	J. niemiecki	5	Powtórzenie i uzupełnienie nauki o formach, w połączeniu z główniejszymi prawidłami składni i rzędu, tłumaczenie, pisanie. Czytanie, opowiadanie i wyuczanie się na pamięć łatwych ustępów z wypisów.	Wypisy i Gramatyka jak w klasie I.
5	Geografia	4	2. Geogr. fizyczna i polityczna Azji i Afryki. Oro- i hydrografia Europy, szczegółowy opis południowej i zachodniej Europy. 2. Dzieje starożytne sposobem biograficznym.	Geogr. Wiślickiego (Baranowskiego i Dziedzickiego) Walter (Sawczyński) I.
6	Matematyka	3	Arytmetyka w I półr. 2, w II p. 1 g.; stosunki, proporcje, reguła trzech, miary, wagi i monety. Geom. własności trójkątów, czworoboków, wieloboków; obliczanie i przemiana figur prostokreślnych.	Arytmetyka Bączalskiego Geometria Mochnika
7	Historia naturalna	2	W I półroczu zoologia: ptaki, gady, płazy i ryby, w II półroczu: botanika.	Zoologia jak w kl. I. Botanika Hückla.
		27	Wszystkie ćwiczenia piśmienne jak w kl. I.	

KLASA III.

L.	Przedmiot nauki	Godzin tygodn.	Treść nauki	Autor książki szkolnej
1	Religia	2	Dzieje nowego zakonu.	Schuster (Rodecki).
2	J. łaciński	6	Składnia zgody i przypadków. Czytanie z Korneliusa Neposa: żywoty Mityladesa, Temistoklesa, Arystydesa, Lisandra, Pelopidasa, Hannibala i Katona. Co dni 14 praca domowa, co miesiąc szkolne.	Gram. Samolewicza Kornelius Nepos (Jerzykowskiego) i ćwiczenia część I.
3	J. grecki	5	Odmiana prawidłowa imion i czasowników. W II półr. co dni 14 zadanie domowe a co miesiąc szkolna.	Gram. Curtiusa (Sternala i Samolewicza) Ćwiczenia Schenkla (Samolewicza).
4	J. polski	3	Nieodm. części mowy, składnia rządu, nauka o słowie, pisownia i interpunkcja, czyt. jak w kl. I. Co dni 14 praca piśmienna.	Wypisy tom III.
5	J. niemiecki	4	Składnia zgody, rządu i szyku, czytanie jak w klasie II. Co dni 10 praca piśmienna.	Gram. jak w kl. II. Wypisy jak w kl. I.
6	Geografia i historia	3	Szczegółowy opis Europy północnej, wschodniej i środkowej z wyjątkiem Austrii; Ameryka i Australia. Dzieje wieków średnich.	Welter. (Sawczyński) t. 2.
7	Matematyka	3	Rozkład godzin jak w kl. II. cztery działania literami, potęgi, pierwiastki, skrócenia, przemiany. Podobieństwo figur, nauka o kole.	Moćnik dla kl. III.
8	Nauki przyrodnicze	$\frac{2}{28}$	W I półroczu mineralogia. W II półroczu początki fizyki.	Mineral. Pokornego Fizyka Urban- skiego 1868.

KLASA IV.

L.	Przedmiot nauki	Godzin tygodn.	Treść nauki	Autor książki szkolnej
1	Religia	2	Wykłady obrzędów i zwyczajów religijnych	Liturgika ks. Jachimowskiego.
2	J. łaciński	6	Nauka o czasach i trybach; oratio obliqua, supinum; gerundium. Caesar de bello gallico 80 rozdziałów.	Gram. Samolewicza; Cezar w. Hoffmanna; Œw. Jerzykowski Cz. I.
3	J. grecki	4	Odmiana czasowników na „ω“ począwszy od perf. act; odmiana czasowników na „μ.“; odmiana niewzorowa czasownika.	Jak w kl. III.
4	J. polski	3	Nauka o zdaniu złożonem; składnia szyku, nauka o wierszu, najwyklesze formy stylu. Czyt. z rozbiorem stylistycznym.	Wypisy t. IV, 1874.
5	J. niemiecki	4	Ukończenie i powtórzenie gramatyki. Czytanie jak w klasie II.	Gram. jak w kl. I. Wypisy Rebena.
6	Geografia i historia	4	I półr. Nowsze dzieje z uwzględnieniem związku ich z dziejami Austrii. Powtórzenie geografii Europy. II. półr. Szczegółowa geografia monarchii austro-węgierskiej.	I. Sawczyński t. 3 II. Dr. Szaraniewicza geografia.
7	Matematyka	3	Stosunki i proporcye składane z zastosowaniem do rachunków praktycznych, równanie 1go stopnia. Stereometrya.	Arytm. i geometrya Moćnika (Krawczykiwicz)
8	Fizyka	3	Mechanika, akustyka, magnetyzm, elektryczność, optyka.	Urbański
		29	Wszystkie prace piśmienne jak w klasie III.	

KLASA V.

L.	Przedmiot nauki	Godzin tygodn.	Treść nauki	Autor książki szkolnej
1	Religia	5	Apologetyka i dogmatyka ogólna.	Martin. (Jachimowski)
2	J. łaciński	6	Liwiusz I. XXI. Owidyusz 1400—500 wierszy. Prozodyka i metryka. Powtórzenie gramatyki o przypadkach. Co dni 14 praca domowa, co miesiąc szkolna.	Liwiusz i Owidyusz wyd. Gryzara. Przyk. Jerzykowski. część 2. Gramatyka Samolewicza.
3	J. grecki	5	Nauka o przypadkach. Lektura Ksenofonta i Homera Iliady ks. I. Co miesiąc zadanie.	Gram. jak w kl. III Schenkl (Borzemski); Hoehleggera Ilias.
4	J. polski	3	Najgłówniejsze formy języka staropolskiego na podstawie lektury. Sprawozdanie z lektury prywatnej. Co trzy tygodnie wypracowanie szkolne.	Wypisy Mecherzyńskiego t. I, wyd. 2.
5	J. niemiecki	3	Czytanie w połączeniu z objaśnieniem gramatycznym i stylistycznym, memorowanie cenniejszych ustępów. Sprawozdanie z lektury prywatnej. Co dni 14 wypracowanie piśmienne.	Wypisy Jandaurka.
6	Geografia i historia	4	Dzieje starożytne w połączeniu z geografią.	Pütz t. I. tłóm. Niedzielskiego i Gołębiowskiego.
7	Matematyka	5	Algebra: Wstęp, 4 działania ułamki, stosunki i proporcje. Geometria: longimetria i planimetria. Co miesiąc wypracowanie szkolne, często ćwiczenia domowe.	Algebra Moćnika w tłóm. Bodyńskiego, wyd. 2. Geometria Moćnika w tłómaczeniu Staneckiego.
8	Historia naturalna	2 29	W II półroczu botanika. W I półroczu mineralogia.	Łomnicki.

KLASA VI.

L.	Przedmiot nauki	Godzin tygodn.	Treść nauki	Autor książki szkolnej
1	Religia	2	Dogmatyka szczegółowa	Jak w kl. V.
2	J. łaciński	6	Sallusti bellum Jugurthinum. Virgili Georgicon: Laudes; z Eneidy ks. I. II. III. Obeznanie się z formą listów. Powtarzanie gramatyki o czasach i trybach.	Wydan. Hofmanna. Ćwicz. jak w kl. V. Gram. Samolewicza
3	J. grecki	5	Nauka o czasach i trybach Hom. Ilias XVI, XXIV. Odys. I, XII.	Jak w kl. V.
4	J. polski	3	Lektura szkolna i prywatna Dzieje literatury w złotym wieku. Zadania jak w kl. V.	Jak w kl. V.
5	J. niemiecki	5	Jak w kl. V.	Jandaurek dla kl. VI.
6	Historya	3	Dokończenie historyi rzymskiej (od Augusta). Dzieje średnich wieków.	Pütz I, II.
7	Matematyka	3	Z algebry: potęgi, pierwiastki, logarytmy; równania I stopnia o jednej i kilku niewiadomych; z geometrii: stereometria i trygonometria	Jak w kl. V.
8	Historya naturalna	2	Zoologia.	Nowicki.
			Wszystkie ćwiczenia piśmienne jak w kl. V.	

KLASA VII.

L.	Przedmiot nauki	Godzin tygodn	Treść nauki	Autor książki szkolnój
1	Religia	2	Etyka.	Martin (Solecki).
2	J. łaciński	5	Powtarzanie gramatyki, Vergil. Aeneid. VI, IX, X. Cicero Cat. I, II. Pro Archia poëta. Co 14 dni wypracowanie.	Gram. jak w kl. VI wydanie szkolne. Ćwiczenia Próchnickiego.
3	J. grecki	4	Demosthenes Olinth. I. Phil. I. Sophocles; Elektra. Uzupełnienie gramatyki. Zadania jak w kl. V.	Gram. jak w kl. VI wydanie szkolne.
4	J. polski	3	Lektura szkolna i prywatna. Obrazy literatury 17 i 18 wieku. Co miesiąc wypracowania piśmienne.	Jak w kl. VI.
5	J. niemiecki	4	Lektura szkolna i domowa Co dni 14 wypracowanie.	Egger II. Th. I Bd.
6	Historia i geografia	3	Dzieje nowożytne.	Gindely t. III. wyd. Markiewicza.
7	Matematyka	3	Z algebry: Równania logarytmiczne, szeregi, rachunek procentu złożonego, kombinacje, potęgi dwumianu. Z geometrii: Zastosowanie algebry do geometr., geometria analityczna w płaszczyźnie.	Jak w kl. VI.
8	Fizyka	3	Własność ciał, ciepło, chemia. Mechanika ciał stałych i ciekłych.	Chlebowski.
9	Propedeut- ka filozofii	2 29	Logika.	Kremer.

KLASA VIII.

L.	Przedmiot nauki	Godzin tygodn.	T e ś ć n a u k i	Autor książki szkolnej
1	Religia	1	Historia kościelna.	(Jachimowski) 1860 Robitsch.
2	J. łaciński	5	Tacit, Agricola. Hist. II. V. Horacego 20 ód, 2 satyry, 2 epody, 1 list. Pogląd na literaturę rzymską. Co 14 dni wypracowanie.	Wydanie szkolne. Ćwicz. jak w kl. VI.
3	J. grecki	5	Sophocles: Philoktetes. Plato: Apologia. Crito. Pogląd na literaturę grecką. Zadania jak w klasie VII.	Wydanie szkolne.
4	J. polski	3	Lektura szkolna i prywatna połączona z estetycznymi uwagami. Obraz literatury ostatniego wieku. Wykłady ustne. Zadania jak w kl. VII.	Mecherzyński tom 2, wyd. 2.
5	J. niemiecki	4	Podobnie jak w kl. VII. Pogląd na literaturę niemiecką. Ustne wykłady. Co miesiąc wypracowanie.	Jak w kl. VII.
6	Historia i geografia	3	Dzieje i statystyka monarchii austriacko-węgierskiej w zestawieniu z innymi państwami.	Hannak w tłóm. Sternala.
7	Matematyka	2	Zwięzłe powtórzenie całego przedmiotu. Częste ćwiczenia.	—
8	Fizyka	3	Mechanika ciał lotnych, uzupełn. i dokończ., elektryczność, magnetyzm, ruch drgający i falowy, akustyka i optyka.	Jak w kl. VII.
	Propedeutika filozofii	$\frac{2}{29}$	Psychologia.	Zarys psychologii Crügera, p. Z. Sawczyńskiego.

Zmiany na rok szkolny 1883/4.

Książki:

- Dla klasy II i III. Dąbrowski T. Historia biblijna.
" " III. Łomnicki M. Mineralogia.
" " IV. Hamerski. Wypisy niemieckie.
" " VI. Gindely—Markiewicz. Historia powsz. T. II.
" " VII. Samolewicz Z. Gramatyka jęz. łaś.
" " " Harwoth. Wypisy niemieckie.
" " VII i VIII. Soleski Fizyka.

Lektura łacińska.

- Dla klasy V. Livius I. XXI.
" " VI. Sallust. **Jugurtha**; Vergilius I.
" " VII. Vergilius **Aen.** III, VI, VII, Cicero **Cat.** I, II.
" " **Pro Milone, De imperio Pompei.**
" " VIII. Tacitus **Agricola, Annal.** I i II.

Lektura grecka.

- Dla klasy VI. Hom. **Ilias** V, IX, XIX, XXIII. **Oddys.** IX, X, XII.
" " VII. Demosth. **Olinth.** I, II. Sophocl. **Ajax, Antigone.**
" " VIII. Sophocl. **Oedip. Rex.** Plato **Apologia, Crito.**
-

IV.

Tematy wypracowań piśmiennych.

a) W języku polskim.

Klasa V.a

1. Wycieczka na wieś.
2. Które zwierzęta mogą nam być przykładem i pod jakim względem?
3. Znaczenie zegara w życiu ucznia.
4. Podać wiadomość o materiałach używanych do pisania w najdawniejszych czasach.
5. Wychowanie młodego Cyrusa (na podstawie lektury szkolnej).
6. Wrażenia z wycieczki na Boże Narodzenie.
7. Znaczenie anegdotki: „Quale vinum — tale latinum“.
8. Drogi handlowe Fenicyan.
9. „Melius abundare quam deficere“.
10. Cudze rzeczy widzieć pożyteczna jest a swoje potrzebna.
11. Atak hufców krzyżackich na króla Władysława. (Według Długosza).
12. Treść i znaczenie apoftegmatu Reja „Na dom“.
13. Pierwsza wycieczka na wiosnę.

Klasa V.b

1. Żniwo. (Opis).
2. Wyprawa Igora na Połowców. (Według wykładu).
3. Znaczenie Fenicyan w rozwoju ludzkości.
4. Założenie Rzymu. (Na podstawie Liwiusa).
5. Na tle historycznym rozebrać pieśń niewiadomego autora: „In fortunam, qui spem ponit“. (Tłum. Kondratowicza).

6. Wychowanie u Persów (na podstawie Cyropedyi Xenofonta).
7. Znaczenie morza śródziemnego w historii.
8. Ostatnie dni zimy. (Opis).
9. Podnieść najważniejsze chwile wojen perskich.
10. Środki komunikacyjne w naszym kraju.
11. Znaczenie wody w gospodarstwie przyrody.
12. Wycieczka na wiosnę za miasto.
13. Podanie o założeniu Kartaginy.
14. Opis bitwy grunwaldzkiej. Według Długosza.

Klasa VI.*a* i *b*.

1. Unius temporis honesta avaritia.
2. Charakterystyka głównych osób w odprawie posłów greckich.
3. Osnowa dramatu: „Odprawa posłów greckich“.
4. Zmiany w przyrodzie i zagrodzie przy zbliżającej się zimie.
5. Znaczenie Klonowicza w literaturze. (w oddziale a).
O znaczeniu J. Kochanowskiego w literaturze polskiej (w oddziale b).
6. Dlaczego tak trudno poznać samego siebie?
7. O pismach Szymonowicza.
8. Dlaczego wspomnienie miejsca rodzinnego miłym jest dla człowieka.
9. Czém się różni pochlebca od przyjaciela.
10. „Najtrudniejsze rzemiosło nauczyć się dobrze żyć, w czém się wszystko zamyka“.
11. Tusculanum ks. biskupa Maciejowskiego wedle dworzanina Ł. Górnickiego.
12. Kwiecie na wiosnę i nadzieje w czasie młodości,
13. O ważności i potrzebie historii według M. Bielskiego.
14. Opis wycieczki w okolice Krakowa.
15. Udział Maryusa w wojnie Jugurtyńskiej wedle Salustjusza.
16. Skromność ozdoba młodości.

Klasa VII.

1. Wspomnienie a nadzieja — porównanie.
2. Przyczyny wędrówek ludów w wiekach średnich.

3. Jak należy rozumieć przysłowie: „Kiedy wejdiesz między wrony, musisz krakać jak i ony“.
4. Dlaczego „Wojna Chocimska“ Wł. Potockiego nie odpowiada warunkom epopei.
5. *Gutta cavat lapidem non vi sed saepe cadendo.*
6. „Gniazdo ojczyście“ (Treść). Wespazyan Kochowski.
7. Charakterystyka pamiętników Paska.
8. Wpływ Stanisława Augusta na rozwój literatury w Polsce.
9. *Bene ferre magnam disce fortunam.*
10. Co spowodowało Karpińskiego do napisania wiersza: „Powrót z Warszawy na wieś“.
11. Wstęp do poematu „Zofijówka“ oddać prozą.
12. Myśl przewodnia w komedyi Bohomolca „Ubogi pokorny“.
13. Im dalej w las, tém więcej drzew.
14. Treść II-giej księgi „Świątyni Sybilli“ Woronicza.

Klasa VIII.a

1. Charakterystyka literatury polskiej w okresie Księstwa Warszawskiego.
2. O ile się da uzasadnić wyższość Europy nad innemi częściami świata?
3. Obraz wodza polskiego w chwili natarcia na Tatarów. (Na podstawie Miecznika w Maryi).
4. Na czém polega istota poezyi? (Według wiersza B. Zaleskiego „Śpiew poety“).
5. Budowa wiersza i stopniowanie uczucia w sonecie A. Mickiewicza „Stępy Akermzańskie“.

Klasa VIII.b

1. Na co baczyć należy przy wyborze stanu?
2. Obraz życia ludu wiejskiego (na podstawie sielanki Wiesław).
3. Potrzebna jest znajomość literatury. (Rozprawka).
4. Charakter Agrykoli na podstawie Tacyta.
5. Wpływ położenia kraju na usposobienie człowieka.

b) W języku niemieckim.

Klasa V.a

1. Der Mohr und der Weisse. (Nacherzählung.)
2. Der Weinstock. (Nacherzählung.)
3. Einige Züge aus dem Leben des Alcibiades (Nacherzählung.)
4. Der Fischer. (Inhaltsangabe.)
5. Entstehung und Nutzen des Schnees.
6. Ein Brief an die Eltern.
7. An einen Freund (brieflicher Bericht über die Weihnachtsferien).
8. Die Grille und die Ameise. (Nacherzählung und Lehre.)
9. Der Ring des Polykrates (Inhaltsangabe.)
10. Bitte um ein Buch (Brief vom Lande an einen Freund in der Stadt.)
11. Übersetzung eines Abschnittes aus dem Polnischen.
12. Johanna Sebus (Inhaltsangabe.)
13. Das Schlangenhalsband (Nacherzählung.)
14. Einige Züge aus dem Leben des jungen Cyrus (nach Xen. Cyr.)
15. Übersetzung eines Abschnittes aus dem Polnischen.
16. Der Graf von Habsburg. (Inhaltsangabe.)
17. Gute Bewegung eines Müssigen (Nacherzählung.)

Klasa Vb.

1. Der alte Krieger (Nacherzählung.)
2. Die Sage von der Entstehung des Weinstockes. (Schularb.)
3. Der Wert des Eisens. (Auf Grund der Lectüre.)
4. „Morgenstunde hat Gold im Munde“. (Schularbeit.)
5. Damokles v. Gellert. (Nacherzählung.)
6. Der Fischer v. Goethe. (Inhaltsangabe.) (Schularbeit.)
7. „Durch wiederholte Streiche, fällt auch die grösste Eiche“.
 „Eine Hand wäscht die andere“. (Schularbeit.)
9. Wozu soll uns die Liebe Gottes ermuntern? (Nach gegebener Disposition.)
10. Die Freude des Fleissigen. (Schularbeit.)
11. Don Diego prüft das Ehrgefühl seiner Söhne. (Nach dem Gelesenen.) (Schulaufgabe.)

12. Geschichtliche Bedeutung Krakau's. (Nach dem Gelesenen.)
13. Don Rodrigo entflammt den Muth des Jünglings Pelaez. (Erzählung.) (Schulaufgabe.)
14. Wie sollen wir uns die Parks in England vorstellen? (Auf Grund der Lectüre.)
15. Don Rodrigos Tod. (Erzählung.)
16. Dyr Sönger v. Goethe. (Erzählung.) (Schulaufgabe.)
17. Wie wurden die Mörder des Ibykus entdeckt?
18. „Die alte Waschfrau?“ Inhaltsangabe. (Schulaufgabe.)
19. Des Fischers Haus. (v. Gustav Schwab). Erzählung.
20. „Baumpredigt“ v. An. Grün. (Inhaltsangabe.) (Schulaufgabe.)

Klasa VIa.

1. Mein schönster Ausflug während den Ferienzeit. (Erzählung.)
2. Schilderung einer Überschwemmung.
3. Übersetzung eines Abschnittes aus dem polnischen Lesebuche.
4. Die Kreuzschau v. Chamisso (Gedankengang.)
5. Rede Adherbals an den römischen Senat (nach Sall. Jug. Cap. XIV.)
6. Rüdigers Antheil an den Begebenheiten im Nibelungenliede.
7. Was veranlasste Achilles seinen Freund Patroklos zum Kampfe auszurüsten? (nach Hom. II. XVI. 1—147).
8. Der Postillon v. Lenau (Inhaltsangabe.)
9. Der Glockenguss zu Breslau (Inhalt und Lehre.)
10. Über den Nutzen der Eisenbahnen.
11. Übersetzung eines Abschnittes aus dem polnischen Lesebuche.
12. Der siebzigste Geburtstag v. Voss (Inhaltsangabe.)
13. Der Frühling auf dem Lande (Schilderung.)
14. Schilderung einer Feuersbrunst (nach Schill. Lied v. d. Gl.).
15. Übersetzung eines Abschnittes aus dem polnischen Lesebuche.
16. Opferung der Iphigenie in Aulis (Inhaltsangabe.)

Klasa VIb.

1. „Keine Rose ohne Dornen“ (Mit disposition.)
2. Gedankengang des Gedichtes: „Männerwaffen“. (Schulaufgabe.)
3. Übersetzung aus dem polnischen Lesebuche S. 162.
4. Schilderung einer Überschwemmung. (Brief. Schulaufg.)

5. Die verlorene Kirche von Uhland. (Gedankengang).
6. Nacht und Tag. (Nacherzählung). Schulaufgabe.
7. Tapfer ist der Löwensieger,
Tapfer ist der Weltbezwinger,
Tapfer, wer sich selbst bezwang. (Auf Grund des Lese-
stückes: „Die wiedergefundenen Söhne“).
8. „Der Erlkönig“ von Goethe. (Inhaltsangabe. Schulaufgabe).
9. Die Rede, ein Schwert.
10. „Der Reiter am Bodensee“. (Inhaltsangabe. Schulaufgabe).
11. Das Grab im Busento. (Schulaufgabe).
12. Das Verderbliche des Eisganges der Weichsel für die An-
wohner dieses Flusses. (Briefform).
13. „Der Todtentanz“ von Goethe. (Inhaltsangabe. Schulaufgabe).
14. „Der Schatzgräber“ von Goethe.
15. Inhaltsangabe der Ballade: „Der Handschuh“ von Schiller.
16. „Balsazar“ von Heine. (Nacherzählung). Schulaufgabe.
17. „Das Glück von Edenhall“. (Inhaltsangabe).
18. „Der rechte Barbier“ von Chamisso. (Erzählung). Schulaufg.
19. „Harmosan“. (Erzählung).
20. „Die Worte des Glaubens“ von Schiller. (Inhaltsangabe).
Schulaufgabe.

Klasa VII.

1. Der Geizige und der Verschwender. (Eine Parallele).
2. Warum werden gute Vorsätze so oft nicht ausgeführt? (Schul-
arbeit).
3. Durch welche Motive ist die Charakterwandlung Kriemhil-
dens im Nibelungenliede gerechtfertigt?
4. Genelun's Verrath. (Schularbeit).
5. Das Aufschieben eine böse Sitte.
6. Das deutsche Drama von seinen ersten Anfängen bis in das
XVI. Jahrhundert. (Schularbeit).
7. Das Mittelmeer in seiner welthistorischen Bedeutung.
8. Gedankengang des Eingangsmonologs in Goethes „Iphigenie
auf Tauris“. (Schularbeit).
9. Begründung des Satzes aus „Hermann und Dorothea“.
„Wer nicht vorwärts geht, der kommt zurück“.

10. Empfang Dorotheas im Hause der Eltern Hermanns. (Schularbeit).
11. Über den literarischen Streit zwischen Gotsched und Bodmer. (Auf Grund des Vortrages).
12. Haller's Ansicht über die goldene Zeit, in seinem Lehrgedichte „Die Alpen.“ (Schularbeit).
13. Welche Bedeutung hat Klopstock für die Entwicklung der deutschen Nationalliteratur.
14. Gedankengang und Bedeutung des Gedichtes: „Die Bärenhaut“ von Hagedorn. (Schularbeit).
15. Charakter des Orestes und Pylades in Goethes „Iphigenie auf Tauris“.
16. Iphigeniens Charakter bei Goethe. (Schularbeit).

Klasa VIII.a

1. Es ist der Satz „Ferro nocentius aurum“ auszuführen und zu begründen. (Abhandlung).
2. Herrenlos ist auch der freieste nicht. (Chrie).
3. Charakteristik Elisabeths (nach Schill. M. St.).
4. Aus der Kräfte schön vereintem Streben
Erhebt sich dauernd erst das wahre Leben. (Chrie).
5. Das Leben ein Strom. (Vergleichung).
6. Die Wirthin in Goeth. Herm. u. Dor. (Charakteristik).
7. Man muss nicht gegen den Strom schwimmen. (Abhandlung).
8. Über die Wahl des Berufes. (Rede).

Klasa VIII.b

1. Ungleich vertheilt sind des Lebens Güter
Unter der Menschen flüchtigem Geschlecht:
Doch die Natur, sie ist immer gerecht. (Schill. Braut. v. Mess.).
2. Warum lieben wir unsere Heimath. (Abhandlung).
3. Was veranlasste die Verschwörung auf dem Rütli? (Schill. W. T.).
4. Warum lobt man die Menschen meistens erst nach dem Tode? (Abhandlung).
5. Der Freund und der Schmeichler. (Vergleichung).

6. Der Schauplatz der Handlung in Goeth. Herm. u. Dor.
7. Man muss nicht gegen den Strom schwimmen. (Abhandlung).
8. Über die Wahl des Berufes. (Rede).

c) Zagadnienia przy piśmiennym egzaminie
dojrzałości.

1. Tematy łacińsko - polskie :

- a) Taciti Annales III. cap. 20 et 21.
- b) Hor. Carm. I. 12.
- c) Taciti Annales I. cap. 13. 14 et 15.

2. Tematy polsko - łacińskie :

- a) Przełożyć na język łaciński ustęp z Wypisów polskich dla klasy II. „Aleksander Wielki“ do „Diogenesem“.
- b) Przełożyć na język łaciński ustęp z Wypisów polskich dla klasy II. „Bitwa Rzymian z Latynami“, od: „Manlius“ de „na nieprzyjaciela“.
- c) Przełożyć na język łaciński ustęp z Wypisów polskich dla klasy II. „Zburzenie Kartaginy“ do „pomieszkania“.

3. Tematy greckie :

- a) Sophocles - Aias : 430—459.
- b) Plato - Phaedo : cap. 15.
- c) Sophocles Antigone : 407—440.

4. Tematy polskie :

- a) Znaczenie i wartość podań ludowych.
- b) Ultima semper
Expectanda dies homini est, dicique beatus
Ante obitum nemo supremae funera debet.
Ovid. Metam.
- c) Culpam poena premit comes.
Hor.

5. Tematy niemieckie :

- a) Et semel emissum volat irrevocabile verbum.
Hor. Ep.
- b) Einfluss der Kreuzzüge auf die Kultur des Abendlandes.
- c) Es irrt der Mensch so lang er strebt.
Goethe.

6. Zagadnienia matematyczne :

a) $4\left(\frac{1}{x}\right)^{\frac{2}{y}} = 11\left(\frac{1}{x}\right)^{\frac{1}{y}} - 6.$

2. Pod którym stopniem szerokości geograficznej wynosi jeden stopień równoleżnika 85 kilometrów?

3. Ile metrów na sekundę przebiega Kraków podczas obrotu ziemi około osi?

b) $4\left(\frac{1}{x}\right)^{\frac{2}{y}} = 11\left(\frac{1}{x}\right)^{\frac{1}{y}} - 6$

$y = 2 - \log. x.$

2. Kwadrat o danym boku $a = 10^m$ zamienić na prostokąt, którego obwód jest dwa razy tak wielki jak obwód kwadratu, a powierzchnia jest o $\frac{1}{3}$ większą od powierzchni kwadratu.

3. Po jakim czasie kapitał 4.500 złr. złożony na $4\frac{1}{2}\%$ skład. urośnie do takiej sumy, co kapitał 3600 złr. złożony przez lat 15 na procent pojedynczy $5\frac{1}{2}\%$?

c) 1. $x^2 - y^2 - 2x + 2y = 4$
 $x + y = 3.$

2. Powierzchnia 12 kąta umiarkowego w koło wpisanego wynosi 98.48 m. $\square$. Obliczyć promień koła i bok 12 kąta.

3. Rozwiązać trójkąt, w którym $a = 24$ m., $b = 28$ m., $c = 18$ m.

V.

Statystyka uczniów.

Kategorie	Kl. I		II		III		IV		V		VI		VII		VIII		Razem
	a	b	a	b	c	a	b	a	b	a	b	a	b	a	b		
I. Frekwencja uczniów.																	
W ciągu roku przyjęto:																	
a) publicznych uczniów.....	51	51	56	59	40	56	55	49	47	61	33	38	33	54	40	35	758
b) prywatystów.....	2	2	1	1	1	3	1	1	—	1	—	—	—	3	—	—	16
	53	53	57	60	41	59	56	50	47	62	33	38	33	57	40	35	774
Z końcem roku 188 2/3 było:																	
a) u. publicznych.....	47	42	51	51	34	51	52	44	43	56	30	36	31	47	36	34	685
b) prywatnych.....	2	2	1	1	2	3	1	1	—	1	—	—	—	3	—	—	16
	49	44	52	52	36	54	53	45	43	57	30	36	31	50	36	34	701
Publiczni uczniowie według wyznania:																	
a) rzymsko-kat.	39	33	37	37	25	36	34	29	31	49	22	29	24	35	28	29	517
b) grecko-kat.	1	—	—	—	—	—	1	—	—	—	1	—	—	1	—	—	4
c) ewangelickiego.....	—	1	—	—	1	1	—	—	—	2	—	1	—	—	—	—	6
d) mojżeszowego.....	7	8	14	14	8	14	17	15	12	7	6	6	6	12	7	5	158
	47	42	51	51	34	51	52	44	43	56	30	36	31	47	36	34	685
Według miejsca urodzenia:																	
a) z W. Ks. Krakowskiego....	21	23	20	23	15	20	19	24	14	23	17	15	16	17	14	8	292
b) z Galicyi.....	15	13	25	23	11	26	32	14	27	28	13	20	15	29	21	24	336
c) z innych krajów koronn.	1	1	3	4	4	—	1	—	2	1	—	—	—	—	1	—	18
d) z poza Austrii.....	10	5	2	1	1	5	—	6	—	2	—	1	—	1	—	2	39
	47	42	51	51	34	51	52	44	43	56	30	36	31	47	36	34	685
Na naukę przedmiotów nadobowiązkowych uczęszczało do końca roku.																	
a) na hist. krajową.....	—	—	—	—	—	44	38	45	44	—	—	37	31	50	—	—	289
b) „ język francuski.....	—	—	4	6	2	2	1	6	3	1	1	13	1	—	—	—	40
c) „ rysunki.....	8	13	15	19	9	14	16	11	8	1	1	8	1	1	—	—	125
d) „ stenografię.....	—	—	—	—	—	4	—	4	7	8	2	2	—	3	—	—	30
e) „ śpiew.....	6	5	9	12	3	3	5	—	2	1	—	—	3	3	—	—	52
f) „ kaligrafię.....	31	36	20	16	11	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	114
II. Opłaty:																	
a) opłata szk.																	
W I. półr. 1882/3 opłacało:																	
1) całą opłatę szk. po 10 złr...	57	55	18	22	25	29	28	33	16	32	10	15	18	36	12	18	424
2) połowę opłaty.....	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	1	2

Kategorie	Kl. I		II			III		IV		V		VI		VII	VIII		Razem
	a	b	a	b	c	a	b	a	b	a	b	a	b		a	b	
W II półr. 1) całą opłatę	28	30	18	21	23	26	22	27	17	27	12	14	19	37	10	13	344
2) połowę																1	1
Wpłynęło:																	
za I półrocze zhr.	4	120															
za II " "	3	455															
Łącznie zhr. 7575																	
b) Takse wstępną uiszcilo	53	46	4	9	10	6	4	5	8	23	2	2	5	10	2	5	199
c) Datki po 1 zhr. na pomno- żenie środków naukowych..	53	53	57	60	41	59	56	50	47	62	33	38	33	37	40	35	774
Wpłynęło:																	
taksy wstępnej zhr.	4	55	70														
datków.....	7	74	00														
Łącznie zhr. 229-70																	
III. Stypendystów było:			2	1		3	1	1	1	3	2	2	1	2			19
Kwota stypendyjna wynosiła ra- zem zhr. 2779-50.																	
IV. Klasyfikacya uczniów:																	
za II półrocze 1883:																	
stopień celujący:																	
a) uczniów publicznych.....	3	5	9	2	2	5	4	9	6	6	4	6	5	3	9	7	86
b) prywatystów						2				1							3
stopień pierwszy:																	
a) uczniów publicznych.....	26	21	34	37	27	37	32	30	29	33	15	29	18	25	24	20	437
b) prywatystów	2	2	1	1	1	1	1	1						1			10
stopień drugi:																	
uczniów publicznych.....	6	1		1	1	1	1	2	2	4	5	1		4			29
stopień trzeci:																	
uczniów publicznych.....	5	4	1	3	1	1	1		1	3							20
Do egzaminu poprawczego z jedne- go przedmiotu przypuszczano..	7	10	6	8	3	7	14	2	5	9	5	1	7	15			99
W ciągu roku szk. 1883 opuściło zakład	7	9	5	8	6	5	2	5	4	5	3	2	2	7	4	1	75

VI.

KLASYFIKACYA UCZNIÓW,

za drugie półrocze r. szk. 1883.

Klasa I.a

1. Kościński Stanisław.	12. Chmielewski Julian	23. Rudzki Cezar
2. Latinek Jan.	13. Głus Jan	24. Brożek Aleksander
3. Marek Zygmunt.	14. Matys Jan	25. Terlikiewicz Antoni
4. Dłużynski Witold	15. Sawliński Jan	26. Ambrozek Stanisław
5. Wędrychowski Stan.	16. Czapkiewicz Stefan,	27. Paszkiewicz Tad.
6. Jelonek Modest	17. Kamocki Franc.	28. Lenczowski Adam
7. Stefański Tadeusz	18. Herz Henryk	29. Schlesinger Henryk
8. Geldwerth Leon	19. Herz Wilhelm	
9. Geldwerth Arnold	20. Klein Jan	Prywatyci:
10. Ferber Edward	21. Tatarczuch Bolesł.	Koszutski Witold
11. Wojnarowski Winc.	22. Orange Hugo	Frajman Janusz.

Promocyi nie otrzymało 11 uczniów. Pozwolono poprawić z jednego przedmiotu 7 uczniom. W ciągu roku opuściło zakład 7.

Klasa I.b

1. Stypkowski Marian	11. Kotschy Antoni	21. Drobner Józef
2. Kaczmarczyk Józef	12. Rybakiewicz Michał	22. Kazimierski Stan.
3. Chajes Henryk	13. Widerski Jan	23. Süsser Bendel
4. Pajerski Jakób	14. Opid Bolesław	24. Żuławski Leon
5. Siciński Leon	15. Wierzbicki Stan.	25. Gałuszka Józef
6. Landau Pinkus	16. Bayer Franciszek	26. Ludwig Michał
7. Seremet Józef	17. Żuławski Włodzim.	
8. Suchan Izidor	18. Bojarski Marcelli	Prywatyci:
9. Scholz Ludwik	19. Glatman Wiktor	Borowski Ludwik
10. Landau Ignacy	20. Kluzek Jakób	Zawadzki Rajmund.

Promocyi nie otrzymało 5. Poprawiać może z jednego przedmiotu 10. Opuściło zakład w ciągu roku 9.

Klasa II.a

1. Czarnoża Stanisław	16. Lizak Stanisław	30. Kleczyński Michał
2. Stahr Pinkus	17. Rozwadowski Zyg.	31. Jakóbcowski Józef
3. Rolecki Jnn	18. Niechthausen Abrah.	32. Ringer Samuel
4. Wlassak Józef	19. Piekarczyk Antoni	33. Święch Franciszek
5. Preiss Leon	20. Krahelski Walenty	34. Faden Salomon
6. Tilles Abraham	21. Goldstein Izrael	35. Skórkowski Wacł.
7. Witowski Witold	22. Markowicz Szymon	36. Ogonowski Józef
8. Munk Kazimierz	23. Koczyński Zygmunt	37. Tislowitz Akiba
9. Friedman Maurycy	24. Waściszakowski Karol	38. Bannet Józef
10. Kiernik Edward	25. Kolor Antoni	39. Czosnek Salomon
11. Kwiatkowski Jan	26. Thiel Otton	40. Steinberg Juda
12. Maciejowski Boles.	27. Bławut Józef	41. Aleksandrowicz Fr.
13. Gettlich Adam	28. Drapella Maryan	42. Marusiński Józef
14. Krumłowski Konst.	29. Twaróg Stanisław	43. Zajączkowski Bronisław.
15. Bodyński Stanisław		

Promocyi nie otrzymał jeden uczeń. Pozwolono poprawiać z jednego przedmiotu 6 uczniom. W ciągu roku opuściło zakład 6.

Klasa II.b

1. Mikołajewski Kazim.	15. Majkowski Edward	29. Piéróg Józef
2. Pinkerfeld Joel	16. Himmelblau Jakób	30. Kozłowski Karol
3. Aprill Adolf	17. Piecha Floryan	31. Weissberg Jakób
4. Josse Jan	18. Janów Zygmunt	32. Georgeon Ludwik
5. Grzybek Wojciech	19. Krzemiński Konst.	33. Herz Wolf
6. Kawalerski Stefan	20. Berenkopf Samuel	34. Rosenzweig Adolf
7. Gimiński Jędrzej	21. Goldberg Izaak	35. Wasserberger Jakób
8. Horain Paweł	22. Onyszkiewicz Józef	36. Kreisler Maurycy
9. Wątarek Zygmunt	23. Gebauer Edmund	37. Jabłoński Tadeusz
10. Wojucki Stanisław	24. Kowalski Antoni	28. Dattelbaum Witold
11. Gałuszka Stanisław	25. Klebert Henryk	
12. Nalepa Franciszek	26. Królikowski Aleks.	Prywatysta:
13. Reiner Edmund	27. Jędrzejczyk Stan.	Rycharski Jan.
14. Elters Wilhelm	28. Vogler Jan	

Promocyi nie otrzymało 5 uczniów. Pozwolono poprawiać z jednego przedmiotu 8 uczniom. Nieklasyfikowany 1. W ciągu roku opuściło zakład 8.

Klasa II.c

1. Burtan Józef	11. Bujas Jan	21. Jasielski Leopold
2. Rybakiewicz Kazim.	12. Górnisiewicz Stan.	22. Vorzimmer Dawid
3. Kruppa Julian	13. Goldwasser Edward	23. Sperro Wiktor
4. Biesiadecki Stanisł.	14. Fleischmann Aleks.	24. Buszyński Antoni
5. Woźniak Stanisław	15. Mikuła Wojciech	25. Rakoczy Jan
6. Mühleisen Bogusław	16. Piotrowski Julian	26. Engel Michał
7. Mortka Wincenty	17. Schmidt Wolf	27. Bleszyński Ignacy
8. Figuła Jan	18. Świątnicki Jan	28. Herzig Karol
9. Kleinberger Ferdin.	19. Nadel Adolf	29. Wiskida Remigiusz.
10. Opuszyński Karol	20. Sonnenschein Józef	Prywat.: Mussil Fr.

Promocyi nie otrzymało 2 uczniów. Pozwolono poprawiać z jednego przedmiotu 3 uczniom. W ciągu roku opuściło zakład 6.

Klasa III.a

- | | | |
|------------------------|-----------------------|------------------------|
| 1. Łabuz Mateusz | 16. Syrop Samuel | 31. Zeitner Józef |
| 2. Konopnicki Ludwik | 17. Czapliński Jan | 32. Tałasiewicz Wład. |
| 3. Gawlik Jan | 18. Landau Jonasz | 33. Płaszczycza Jan |
| 4. Bielski Jędrzej | 19. Treibitsch Izrael | 34. Borkowicz Józef |
| 5. Górnisiewicz Antoni | 20. Żuławski Henryk | 35. Ferber Salomon |
| 6. Kirchmayer Stefan | 21. Krahelski Wacław | 36. De Laveaux Ludw. |
| 7. Chalcarz Józef | 22. Zajac Franciszek | 37. Fromowicz Efraim |
| 8. Łoś August hr. | 23. Deiches Jakób | 38. Pilaski Witold |
| 9. Schermant Józef | 24. Gajewski Jan | 39. Dutkiewicz Jan |
| 10. Landau Saul | 25. Aronsohn Julian | 40. Jarosz Wiktor |
| 11. Lax Jonasz | 26. Ohrenstein Jakób | 41. De Laveaux Stefan |
| 12. Iwanicki Seweryn | 27. Tomalski Jakób | Prywatysta: |
| 13. Kolor Józef | 28. Semelka Bogumił | 1. Dąbrowski Stefan |
| 14. Bojarski Kazimierz | 29. Bartynowski Stan. | 2. Teichman Aleksander |
| 15. Chmielarz Jan | 30. Rymarczyk Piotr | 3. Padlewski Jan |

Promocyi nie otrzymało 2 uczniów. Pozwolono poprawiać z jednego przedmiotu 8 uczniom. W ciągu roku opuściło zakład 3.

Klasa III.b

- | | | |
|-----------------------|--------------------------|-------------------------|
| 1. Figiel Stanisław | 14. Trynka Feliks | 27. Jabłoński Henryk |
| 2. Toroński Ignacy | 15. Łojasiewicz Stanisł. | 28. Skrobotowicz Julian |
| 3. Matoga Jan | 16. Bednarski Adam | 29. Zdankiewicz Zygm. |
| 4. Leser Salomon. | 17. Landau Saul | 30. Czerwiński Wład. |
| 5. Gramatyka Antoni | 18. Paderewski Wład. | 31. Stefczyk Kazimierz |
| 6. Kupeczyk Bernard | 19. Lisowski Kazimierz | 32. Machauf Izaak |
| 7. Konarski Wojciech | 20. Jakubski Karol | 33. Steinberg Ludwik |
| 8. Drozd Aleksander | 21. Stein Leon | 34. Dylski Jan |
| 9. Śledziowski Ignacy | 22. Dach Emil | 35. Ferber Józef |
| 10. Lipowski Alfred | 23. Królikowski Edw. | 36. Sieniewicz Wład. |
| 11. Marfiak Józef | 24. Narzyski Witold | Prywatysta: |
| 12. Bigaj Józef | 25. Dortheimer Marek | hr. Bniński Roman. |
| 13. Weiss Joachim | 26. Günzig Maurycy | |

Promocyi nie otrzymało 2 uczniów. Pozwolono poprawić z jednego przedmiotu 14 uczniom. W ciągu roku opuściło zakład 2.

Klasa IV.a

- | | | |
|--------------------------|------------------------|------------------------|
| 1. Jancozy Franciszek | 11. Buttner Wolf | 21. Płatek Feliks |
| 2. Gertler Nachmann | 12. Niedźwiedzki Wład. | 22. Zubrzycki Czesław |
| 3. Maszewski Stanisł. | 13. Brandowski Ludwik | 23. Marcoin Zygmunt |
| 4. Landau Izaak | 14. Elias Hirsch | 24. Bartel Julian |
| 5. Bielski Jan | 15. Himmelblau Abrah. | 25. Rausz Wiktor |
| 6. Gertler Joei | 16. Krzyszkowski Józef | 26. Doskowski Tadeusz |
| 7. Gross Joachim | 17. Weindling Natan | 27. Natter Kazimierz |
| 8. Łastowiecki Bronisł. | 18. Reinhold Mojżesz | 28. Feiner Izrael |
| 9. Łastowiecki Higiniusz | 19. Przeworski Jakób | 29. Hoefflich Władysł. |
| 10. Waligórski Jan | 20. Tatka Szczepan | 30. Szponder Wojciech |

31. Kohn Izaak	35. Kostka Zygmunt	39. Michałowski Stan.
32. Bzowski Wincenty	36. Paderewski Antoni	Prywatysta:
33. Leinkram Michał	37. Bromberger Munich	Ks. Lubomirski Jerzy
34. Gumpłowicz Henryk	38. Kostka Władysław	

Promocyi nie otrzymało 2 uczniów. Pozwolono poprawiać z jednego przedmiotu 1 uczniowi. Do egzaminu uzupełniającego przeznaczono 1 ucznia. W ciągu roku opuściło zakład 6.

Klasa IV b.

1. Burtan Marcin.	13. Dortheimer Salom.	25. Marzec Piotr.
2. Tobiczek Kazim.	14. Bernhang Adolf.	26. Neuberger Leon.
3. Wechsler Leopold.	15. Lauer Hirsch.	27. Radwański Jędrzej.
4. Nowak Antoni.	16. Haweł Teofil.	28. Albinowski Władysław.
5. Keppler Pinkus.	17. Gadocha Józef.	29. Szumski Jan.
6. Tyrała Jacek.	18. Sykora Franciszek.	30. Grzesicki Jan.
7. Better Szymon.	19. Barański Michał.	31. Bartmański Ludwik.
8. Lizak Kazimierz.	20. Meyer Antoni.	32. Janicki Ludwik.
9. Kluska Józef.	21. Kotaś Antoni.	33. Kozłowski Stanisław.
10. Pawełek Bronisław.	22. Makarewicz Tadeusz.	34. Mazuga Franciszek.
11. Gross Bernard.	23. Rottersmann Józef.	35. Bober Józef.
12. Kowalski Stanisław.	24. Ludwikowski Stan.	

Promocyi nie otrzymało 3; pozwolono poprawiać z jednego przedmiotu 5; w ciągu roku opuściło zakład 4.

Klasa V. a

1. Piekarski Stanisław	14. Landau Saul	27. Sądziel Mateusz
2. Styrna Ludwik	15. Goldberger Izak	28. Morawa Józef
3. Miodoński Francisz.	16. Bermann Szymon	29. Sosnowski Stanisław
4. Eichenbaum Saul	17. Mączka Wincenty	30. Zoll Józef.
5. Bodoński Józef	18. Miernik Wojciech	31. Zechenter Edmund.
6. Orzechowski Bern.	19. Sadowski Konstanty	32. Niklewicz Czesław
7. Chrzanowski Maryan	20. Podczaski Julian	33. hr. Łoś Stanisław
8. Wiczkowski Winc.	21. Kazanowski Stefan	34. Eihäuser Stanisław
9. Janiczak Stanisław	22. Mokrzycki Kazim.	35. Nikorowicz Ignacy
10. Skibniewski Aleks.	23. Hochstim Chaskel	36. Kokoszka Jakób.
11. Piotrowski Edward	24. Windakiewicz Józef	37. Waszkiewicz Józef
12. Miodoński Józef	25. Pagacz Jan	38. Jasiński Ludwik
13. Bader Leopold	26. Wachtel Zygmunt	39. Jaszczerowski Kaz.

Prywatysta: hr. Załuski Józef.

Promocyi nie otrzymało 7. Pozwolono poprawić z jednego przedmiotu 9 uczniom.

Klasa V. b

1. Lubowiecki Julian	7. Cholewa Wojciech	14. Zgórek Stanisław
2. Horążak Antoni	8. Hankus Eugeniusz	15. Nowak Zygmunt
3. Palica Jan	9. Kramer Herman	16. Kluka Franciszek
4. Sozański Stefan	10. Służewski Łucyan	17. Rausz Bolesław
5. Rieser Gerson	11. Reifer Arnold	18. Pardyak Stanisław
6. Żur Stanisław	12. Agatstein Józef	19. Putyra Jan.
	13. Podliński Walenty	

Promocyi nie otrzymało 5 uczniów. Pozwolono poprawiać z jednego przedmiotu 5 uczniom. W ciągu roku opuściło zakład 5.

Klasa VI. a

1. Steinberg Józef	13. Nowak Edward	24. Kluczycki Ignacy
2. Rozwadowski Jan	14. Eliaszkiewicz Kazimierz	25. Kwiatkowski Stanisław
3. Jaworski Włodzimierz	15. Romanowski Rom.	26. Siedlecki Franciszek
4. Fragner Daniel	16. Gęzba Józef	27. Eminowicz Wincenty
5. Bednarski Tadeusz	17. Dyakowski Jan	28. Jelonek Eugeniusz
6. Mayer Ignacy	18. Lipowski Edward	29. Ruebenbauer Zygm.
7. Plessner Adolf	19. Szczypczyk Kazim.	30. Aprill Artur
8. Wachholz Leon	20. Zawadzki Marceł	31. Solak Franciszek
9. Schreiber Bernard	21. Zaranowski Władysław	32. Borkiewicz Stanisław
10. Hanusiak Stanisław	22. Brason Alojzy	33. Pawlik Antoni
11. Gajewski Wiktor	23. Drożdż Jan	34. Eminowicz Damian
12. Geissler Józef		35. Brzeziński Bronisław

Pozwolono poprawiać z jednego przedmiotu 1 uczniowi. Promocyi nie otrzymał 1. W ciągu roku opuściło zakład 2.

Klasa VI. b

1. Landau Izaak	9. Woźniakowski Stanisław	17. Hellner Stanisław
2. Kawecki Roman	10. Stapa Wilhelm	18. Wechsler Dawid
3. Fox Jan	11. Hammerschlag Jan	19. Markowicz Dawid
4. Pelczar Zenon	12. Berger Zygmunt	20. Garbusiński Sabin
5. Toroński Jan	13. Nowak Wojciech	21. Korytowski Wład.
6. Müller Artur	14. Deiches Adolf	22. Lastowiecki Franciszek
7. Walicki Albin	15. Hochbaum Oskar	23. Teichmann Jakób.
8. Dziedzic Wojciech	16. Bałka Jan	

Pozwolono poprawiać z jednego przedmiotu 7 uczniom.

Klasa VII.

1. Bojarski Władysław	12. Bergiel Andrzej	22. Ebersohn Maurycy
2. Tischlowitz Leon	13. Łuszczkiewicz Michał	23. Beck Herman
3. Beck Abraham	14. Momidłowski Stanisław	24. Dubrawski Stanisław
4. Kościński Franciszek	15. Bernacki Stefan	25. Kowalski Mieczysław
5. Leśniak Józef	16. Stepiński Stanisław	26. Świątek Karol
6. Zaranowski Jan	17. Bednarski Józef	27. Schubert Edward
7. Wlassak Maryan	18. Malec Michał	28. Dymnicki Adam
8. Eichner Jakób	19. Piotrowski Karol	29. Koziorowski Eugen.
9. Lebenheim Wilhelm	20. Scholem Salomon	
10. Czapliński Stanisław	21. Ebner Wiktor	Prywatysta:
11. Peiper Julian		Bogdanowicz Stanisław.

Promocyi nie otrzymało 4 uczniów. Pozwolono poprawić z jednego przedmiotu 12 uczniom publ. i 2 prywatnym. W ciągu roku opuściło zakład 10.



Wynik egzaminów dojrzałości w ciągu roku szk. 1883.

W mie- siącu.	Abituryenci		Do egzam. zgłosiło się	Odstąpiło:	Dojrzałi:		Reprobowani:			
					Z odzna- czeniem	bez	na 3 mies.	na pół roku	na rok	bez ter- minu
We wrześniu 1882	tutejsi		7	—	—	6	—	1	—	—
	externiści	cały egz.	7	—	—	—	—	7	—	—
		popr.	19	—	—	18	—	1	—	—
W marcu 1883	tutejsi		1	—	—	—	—	—	—	1
	obcy		13	—	—	8	—	1	—	4
	exter- niści		1	—	—	1	—	—	—	—
W czerwcu 1883	tutejsi		65	5	11	30	12	5	3	—
	exter- niści		10	1	—	5	2	—	—	2

Wykaz abiturjentów uznanych w r. s. 1883 za dojrzałych:

a) w miesiącu marcu 1883.

1. Bielecki Mieczysław ur. w Dąbrowy r. 1861,
1. Dymidowicz Henryk ur. w Krakowie r. 1863,
3. Ettmayer Henryk ur. w Bochni r. 1863,
4. Kirchmayer Jan ur. w Bukaczowcach r. 1863,
5. Kusionowicz Andrzej ur. w Gdowie r. 1861,
6. Małec Bartłomiej, ur. w Polanówce r. 1862,

- Nycz Henryk ur. w Zebrzydowicach r. 1859,
Pilzer Aron ur. w Pilźnie r. 1861,
9. Rozenzweig Jan ur. w Podgórzu r. 1864.

b) w terminie letnim.

1. Agatstein Albert ur. w Krakowie r. 1865,
2. **Arnold Wincenty** ur. w Ołomuńca na Morawie r. 1864 (z odznaczeniem),
3. **Bartynowski Maryjan** ur. w Krakowie r. 1866 (z odznaczeniem)
4. Borkowicz Karol ur. w Podgórzu r. 1865,
5. Brandowski Stanisław ur. w Poznaniu r. 1864,
6. Dąbrowski Ludwik ur. w Skawinie r. 1862,
7. Dickmann Ludwik ur. w Krakowie r. 1864,
8. Emilewicz Józef ur. w Podgórzu r. 1864,
9. Fuchs Stanisław ur. w Krakowie r. 1865,
10. Henoch Kazimierz ur. w Krakowie r. 1863,
11. Holik Jan ur. w Wadowicach r. 1862,
12. Hoszowski Aleksander ur. w Geryni r. 1864,
13. Hupka Jan ur. w Niwiskach r. 1866,
14. Knapik Franciszek ur. we Wzarach r. 1861,
15. Kolor Stanisław ur. w Podgrodziu r. 1865,
16. Kopytkiewicz Antoni ur. w Zakliczynie r. 1860,
17. Korn Floryan ur. w Krakowie r. 1862,
18. Krokiewicz Stanisław ur. w Krakowie r. 1863,
19. Kwieciński Tadeusz ur. w Lubniu r. 1863,
20. Landau Izrael ur. w Krakowie r. 1863,
21. Lustig Samuel ur. w Krakowie r. 1863,
22. Łobaczewski Tadeusz ur. w Posadzie górnej r. 1864,
23. **Markiewicz Józef** ur. w Drohobyczu r. 1865 (z odznaczeniem),
24. **Massatsch Mieczysław** ur. w Smólniej r. 1863 (z odznaczeniem),
25. Matys Stanisław ur. w Mokrzkach r. 1855,
26. Mikiewicz Bolesław ur. w Tarnowie r. 1864,
27. Mycoń Józef ur. w Dobrej r. 1865,
28. **Obtułowicz Czesław** ur. w Żywcu r. 1864 (z odznaczeniem),
29. Onyszkiewicz Tadeusz ur. we Lwowie 1861,
30. Popiel Michał ur. w Drohobyczu r. 1866,

31. **Rapaport Izrael** ur. w Krakowie r. 1864 (z odznaczeniem), 7,
32. **Rieser Abraham** ur. w Krakowie r. 1861, 8
33. **Rothstein Selig** ur. w Jarosławiu r. 1863, 9
34. **Sozański Tadeusz** ur. w Samborze r. 1865 (z odznaczeniem),
35. **Süsskind Elias** ur. w Krakowie r. 1863,
36. **Szewczyk Franciszek** ur. w Czarnochowicach r. 1860 (z odznaczeniem),
37. **Szarga Stanisław** ur. Rzeszów r. 1864,
38. **hr. Tarnowski Adam** ur. w Krakowie r. 1866 (z odznaczeniem),
39. **Tobiczyk Józef** ur. w Oświęcimiu r. 1864,
40. **Węgrzyniak Józef** ur. w Łękach r. 1862,
41. **Wielgus Ignacy** ur. w Brodach r. 1861,
42. **Wójcik Stanisław** ur. w Krakowie r. 1863,
43. **Wojtaszek Jan** ur. w Krakowie r. 1864 (z odznaczeniem),
44. **Woś Michał** ur. w Sokołowie r. 1860,
45. **Wśetečka Romuald** ur. w Grybowie r. 1866 (z odznaczeniem),
46. **Ziembicki Jan** ur. w Brzeżanach r. 1864.

Z tych udaje się, 1 na teologię	12
2 wydź. prawniczy	17
3. „ filozoficzny	4
4. „ medyczny	18
5. do innych zawodów	4

Teodor Stahlberger
dyrektor.

W Krakowie dnia 30 Czerwca 1883.

